Wydanie DŁ

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | PONIEDZIAŁEK, 4 CZERWCA 1934 | NR. 151

Uroczysta konsekracja śląskiego Biskupa-Sufragana

J. E. ks. dr. Bromboszcza w Mysłowicach

Już w sobotę wieczorem stanęły **Mysłowice w odświętnej szacie** z racji zbliżającej się konsekracji biskupiej. Kościół parafjalny przystrojony — z wielką iluminowaną mitrą biskupią, z chorągwiami narodowemi i kościelnemi **tonął w blasku reflektorów** tak samo kościół Marjacki. Przed kościołem nowym stanęła staraniem miasta **okazała brama powitalna**, obita czerwoną materją — na wierzchu dwa duże krzyże, a pod spodem napis **„Ecce sacerdos Magnus"**. Około kościoła starego stanęła druga brama (biało-czerwona), wzniesiona przez kopalnię i otoczona lampami górniczemi; u góry napis — pozdrowienie górnicze **„Szczęść Boże"**.

O godz. 10 rozległo się przez półgodzinny nad miastem potężne, radosne bicie dzwonów, jakby chcące po całej diecezji wznieść zapowiedź niedzielną uroczystości.

W niedzielę 3 bm. od samego rana panował na ulicach Mysłowic ożywiony ruch. Nastroje wybitnie odpustowe: kramiki około kościołów, odświętne szaty, wielkie grupy ludzi.

Około godz. 9 zaczęli nadjeżdżać goście: duchowieństwo niemal z całej diecezji i z dalsza, delegacje ze sztandarami, goście i dostojnicy świeccy.

Z duchowieństwa byli obecni: **księża prałaci Szwajnoch, Kubis, regens Maśliński z Krakowa, ks. kan. Mathea, ks. kandon Biencek, ks. radca Czempiel, ks. radca Koźlik, ks. radca Skrzypczyk i w. in.**

Krótko przed godz. 10 nadjechali z Katowic **Ich Ekscelencje księża biskupi Adamski i Gawlina i wicewojewoda dr. Saloni, na których czekali już Ich E. Księża Biskupi Kubina i dr. Bromboszcz,** korporacje miejskie z burm. dr. **Karczewskim** na czele i bardzo liczne grono przedstawicieli społeczeństwa mysłowickiego.

Przybyłych dostojników powitał imieniem miasta **burm. dr. Karczewski.**

Poprzedzona bardzo licznemi sztandarami i dziatwą w bieli, punktualnie o godz. **10 wyruszyła procesja z orkiestrą do kościoła parafjalnego.** Pod baldachimem, niesionym przez kolejarzy, kroczyli książęta Kościoła.

Przed kościołem ustawił się **szpaler, złożony z kilkuset dzieci w bieli**; dostojników kościelnych powitały fanfary. Kościół wypełnili: poczty sztandarowe, delegacje, goście i wierni.

Porządek — wszędzie wzorowy — utrzymywały policja, straż ogniowa i obywatelska.

Kościół pomieścił zaledwie nikłą część wiernych; dla pozostałych rzesz odprawił przy ołtarzu polowym przy bocznem wejściu do kościoła — cichą mszę św. **ks. wikary Kuczera.**

Ceremonjału konsekracji dokonał **J. E. Ks. Biskup Adamski w asyście Ich Ekscel. księży biskupów Kubiny i Gawliny.**

Bullę papieską odczytał uroczyście **ks. kanclerz Bieniek.** Podczas odmawiania litanji do Wszystkich Świętych konsekrowany ks. biskup - sufragan leżał u stopni ołtarza krzyżem. W tym czasie rozległy się w mieście owacyjne detonacje. Uroczystą sumę celebrował J. E. Ks. Biskup Adamski. Po konsekracji **J. E. Ks. Biskup Adamski**, konsekrator wręczył **J. E. Ks. Bisk. - Sufraganowi drowi Bromboszczowi** insygnja biskupie: mitrę, pierścień i **pastorał, a w kościele zabrzmiało potężne „Te Deum laudamus" — w tym czasie nowy biskup - sufragan udzielił wiernym w kościele i przed kościołem swego pierwszego błogosławieństwa arcypasterskiego.** Śpiewał chór kościelny pod batutą p. Mizero. Po konsekracji odprowadzono w procesji z orkiestrą — księży biskupów i duchowieństwa na probostwo, gdzie wszystkie sztandary i delegacje ustawiły się otwartym czworobokiem. Tutaj dziewczęta wygłosiły dwie deklamacje (polską i niemiecką), a następnie ks. biskup - sufragan podziękował parafjanom po polsku i po niemiecku. Z tysięcy piersi zabrzmiały okrzyki na cześć ks. biskupa - sufragana.



Fragment z uroczystości konsekracyjnych J. E. Ks. Biskupa-Sufragana Bromboszcza w Mysłowicach: Ks. Bisk. Bromboszcz pomiędzy biskupami-konnsekratorami: J. E. Kubiną i J. E. Gawliną

O godz. 20-tej odbył się w pięknie przystrojonej przez miasto auli Semin. Ochroniarskiego przy placu Wolności raut — staraniem miasta, z udziałem chóru męskiego „Echo".

Około godz. 20,30 wyruszył z placu przed kościołem św. Krzyża urządzony przez miasto olbrzymi pochód z setką pochodni i z lampjonami.

Kościoły były iluminowane, miasto, domy, okna — udekorowane. Późnym wieczorem jeszcze było rojno na ulicach miasta. Takiej uroczystości Mysłowice jeszcze nie przeżywały. Wielka radość, że diecezja śląska otrzymała drugiego biskupa, w osobie niedawnego proboszcza Mysłowic, nie przestanie ożywiać serc diecezjan, a szczególnie serc parafjan mysłowickich.

J. E. Ks. Biskupowi - Sufraganowi dr. Teofilowi Bromboszczowi najserdeczniejsze „Ad multos annos".

Okropna zemsta za wzgardzoną miłość

Echa ponurej tragedji miłosnej w Łodzi

Łódź, 3 czerwca.

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał w ub. sobotę **ciekawą sprawę.** Na ławie oskarżonych zasiadła 24-letnia Marjanna Wójtowiczówna z Łodzi, ul. Gdańska 21, której akt oskarżenia zarzucał **zabójstwo swego narzeczonego 27-letniego Antoniego Szymańskiego, do którego strzelała pięciokrotnie z rewolweru.**

Oskarżona poznała śp. Szymańskiego już przed kilku laty. Obiecał on jej **ożenek po odbyciu służby wojskowej.** Gdy jednak jego rocznik został powołany do wojska, on pozostał w domu, gdyż został chwilowo urlopowany. Wobec tego oskarżona nalegała o **przyspieszenie terminu ślubu,** na co wtenczas Szymański jej oświadczył, **że matka nie zezwala mu na zawarcie ślubu.** Mimo wszystko zamówili w kościele na przedmieściu mszę św., w czasie której **przysięgali sobie dozgonną przyjaźń.**

Pewnego dnia jeden z kolegów doniósł mu, że narzeczona Szymańskiego zdradza go z innym. Wobec tego Szymański postanowił z nią zerwać. Po pewnym czasie, gdy się znowu pogodzili zawiadomiła oskarżona narzeczonego, że **wkrótce zostanie matką.** Wiadomość tę śp. Szymański przyjął chłodno, a nawet później zwracał na nią mniej uwagi, zabawiając się więcej z kolegami w karty. Przygnębiona tem oskarżona **postanowiła popełnić samobójstwo.** W tym celu skradła ona rewolwer z kieszeni palta jednego z kolegów Szymańskiego. Zaniepokojony tem Szymański poszedł do narzeczonej, żądając zwrotu rewolweru. Odrzekła mu wówczas, że rewolwer zostawiła u swej przyjaciółki. Gdy na nalegania Szymańskiego wreszcie zdecydowała się iść z nim do przyjaciółki po rzekomo pozostawiony u niej rewolwer, Szymański zaczął czynić jej wyrzuty, że dopuściła się kradzieży w jego mieszkaniu. Podenerwowana tem Wójtowiczówna dobyła z torebki rewolwer i strzeliła do narzeczonego. **Szymański padł trupem na miejscu.**

Oskarżona na rozprawie ze skruchą przyznała się do winy i prosiła o łagodny wymiar kary. Sąd przyznając jej najdalej idące okoliczności łagodzące skazał ją na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania **kary na 2 lata. (k)**

Nadużycia w III Urzędzie Skarbowym w Katowicach

Zawieszenie naczelnika Herza — Aresztowanie sekwestratora Matyki

W ostatnich dniach władze skarbowe **wykryły w Katowicach wielką aferę**, w którą **zamieszani są: naczelnik III Urzędu Skarbowego w Katowicach, Herz**, oraz **sekwestrator tegoż urzędu, Matyka**, dawniejszy członek i **działacz Związku Legjonistów**, wykluczony ze Związku **po wykryciu** poważnych nadużyć skarbowych.

W związku z temi nadużyciami **zawieszony został w urzędowaniu naczelnik** Herz, oraz wspomniany Matyka, którego **w sobotę z polecenia prokuratora aresztowano i odstawiono do więzienia. Herz** otrzymał ścisły nakaz **niewydalania się z domu.**

Jak nas informują, zarzuca się m. in. **Herzowi, a głównie Matyce, że mieli się dopuścić sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych oraz oszustw na szkodę osób prywatnych**, m. in. na szkodę b. właściciela Fabryki Maszyn Górniczych w Załężu **Wagnera**, skarżącego obecnie Skarb Państwa o **odszkodowanie przed Trybunałem w Hadze.** W. jest obywatelem niemieckim i zamieszkuje w Bytomiu.

W związku z tą aferą **przesłuchano w ub. tygodniu cały szereg urzędników skarbowych**, celem stwierdzenia, czy H. i M. nie mieli ewentualnie wspólników oraz **celem ustalenia wysokości sprzeniewierzonych sum.**

• • •

Jak nas informują, naczelnik działu podatkowego w Wydziale Skarbowym Woj. Śląskiego, **p. Dziubiński**, bawiący obecnie na urlopie, **przeniesiony będzie w stan spoczynku.**

Czerwiec 1934	Dziś: Klotyldy kr. Jutro: Opata b. Wschód słońca: g. 3 m. 42 Zachód: g. 20 m. 14 Długość dnia: g. 16 m. 32

Tajemnicze samobójstwo kobiety

pod kołami pociągu

Dnia 3 bm. rano około godziny 7-mej na torze kolejowym obok przejazdu, przy kolonji Staro-Łabęckiej w Dąbrowie, znaleziono **zmasakrowane zwłoki młodej, około 26 lat liczącej kobiety**, która, jak się okazało, **popełniła samobójstwo.**

Koła lokomotywy **przepołowiły jej czaszkę**, oraz obcięły **obydwie nogi, poniżej kolan.** Nazwiska samobójczyni, której zwłoki zabezpieczono na miejscu, dotychczas **nie zdołano stwierdzić.**

Z nędzy popełnił samobójstwo

Tragiczny krok żyda

Dnia 3 bm. w mieszkaniu własnem, przy ulicy 1 Maja 12 w Sosnowcu, targnął się na swe życie 40-letni Neuman Grojner.

Rano, gdy wstał z łóżka **poszukał sznura i powiesił się na haku.**

Rzężenie konającego **usłyszeli domownicy**, odcinając wisielca, który jeszcze żył. Przewieziono go do szpitala, lecz mimo pomocy zmarł. Jak stwierdzono, nieszczęśliwy **popadł w ogromne trudności materjalne.** i nie widząc wyjścia z sytuacji, **w przystępie zdenerwowania popełnił samobójstwo.**

Z obrad ojców miasta Mikołowa

W ub. piątek odbyło się **posiedzenie rady miejskiej miasta Mikołowa**, na którem rozpatrywano kilka drobnych spraw. Między innemi rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości **protokóły z rewizji głównej kasy miejskiej za miesiąc kwiecień i maj.** P. Janow Dudzikowi udzielono w drodze wyjątku pozwolene na budowę domu mieszkalnego z tem, że złoży zabezpieczenie w wysokości 1690 zł. na rozbudowę ulicy. **Z cechem rzeźników zawrato umowę na budowę solarni i składnicy skór, która mieścić się będzie przy rzeźni miejskiej.**

Z kolei rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości protokóły odbiorcze z przeprowadzonych robót brukarskich i kanalizacyjnych ulic Jamny, Skotnicy i Żwirki i Wigury. W końcu rada wyraziła zgodę **na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 25.000 zł. z Śląskiego oKmunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowegu.** Pożyczka służyć ma na zakup potrzebnych przyborów szkolnych w nowowybudowanym gmachu szkolnym. (ok)

Przygnieciony windą w biedaszybie

Straszny wypadek w Zagłębiu

W ub. sobotę w jednym z biedaszybów na terenach Tow. Sosnowieckiego miał miejsce tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą **ofiarę życia ludzkiego.**

Bezrobotni pracowali przy pogłębianiu biedaszybu i w chwili, **gdy na dnie znajdował 25-letni Wiktor Wójcik, spuszczono windę z drzewem.**

Nieszczęśliwy prawdopodobnie **nie zauważył niebezpieczeństwa i nie usunął się na czas, to też winda z ciężarem przygniotła go poprostu do ziemi.**

Kiedy **w okropny sposób rannego wydobyto na powierzchnię, żył jeszcze** jakiś **czas, lecz w drodze do szpitala zmarł.**

Siekierą chciał zmasakrować teściów

Każdy kij ma dwa końce

W dniu 2 bm. popoł. dom nr. 3 na kolonji „Falvy“ w **Zgodzie był widownią wielkiej awantury.** Zamieszkali tam Kluzowie wraz z 27-letnim zięciem, Stefanem **Benczem, żyli od dłuższego czasu w wielkiej niezgodzie.** W krytycznym dniu Bencz wrócił **w stanie silnie podchmielonym do domu**, gdzie **chwyciwszy za siekierę, rozpoczął demolować mieszkanie teściów.**

Rozgniewany takiem postępowaniem, **Kluza wydarł Benczowi siekierę i zadał nią szereg poważnych ran zięciowi.** Rannego przewieziono do szpitala hutniczego w Świętochłowicach. (ok)

Jubileusz Banku Ludowego w Hajdukach

W tych dniach odbyła się w Hajdukach uroczystość jubileuszowa Banku Ludowego 31-go maja **minęło 10 lat od chwili powołania do życia tej spółdzielni bankowej**, wielce zasłużonej w akcji kredytowania swych członków. Bank wydał drukiem broszurkę, ilustrującą barwnie powody założenia i rozwój banku oraz wskazania dla pracy spółdzielczej na przyszłość.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. na intencję banku. W zebraniu jubileuszowem wzięli udział: Rada nadzorcza banku z prezesem i inicjatorem-założycielem p. Teofilem **Paczyńskim**, zarząd, przedstawiciele władz powiatowych, komunalnych, policji, patronatu z Poznania, bankowości, miejscowych głównych stanów, Zespołu Towarzystw i bratnich okolicznych Banków Ludowych. Piękny referat p. dyr. Świderskiego, przedstawiający syntetyczne znaczenie i rozwój Banku Ludowego w gminie, **został nagrodzony oklaskami.** Następnie zebrani goście i reprezentanci składali władzom banku życzenia dalszej owocnej działalności, przyczem z pełną satysfakcją podkreślali **ze wszech miar rozumną i przezorną pracę, opartą na zasadach spółdzielczości.** Bank, oparty rzeczywiście na zaufaniu społeczeństwa miejscowego, którego wybitni przedstawiciele zasiadają w Radzie, zalicza się do jednych z pierwszych i najsprawniej funkcjonujących Banków Ludowych na G. Śląsku i ma wszelkie dane i widoki korzystnego rozwoju w przyszłości. Bank wypłaca za 1933 rok 5 proc. dywidendy swym członkom.

Nakoniec przemówił wiceprezes Rady p. **dr. Stateczny**, wręczając prezesowi **p. Paczyńskiemu i dyr. Świderskiemu** za zasługi, położone w ubiegłem 10-leciu dla banku piękne złocone plakiety na pamiątkę.

Procesja Bożego Ciała w parafji N. M. P.

W niedzielę odbyła się na terenie parafji N. M. P. w Katowicach uroczysta procesja Bożego Ciała z kościoła N. M. P. Po mszy św., celebrowanej przez ks. prał. **Szramka** z asystą ruszyła procesja ulicami **Piłsudskiego na Rynek, ul. 3 Maja, Stawową, Młyńską, Poprzeczną, Mielęckiego i Marjacką, zatrzymując się po drodze przy b. pięknie udekorowanych ołtarzach.** Domy na ulicach, któremi kroczyła procesja, **były bogato udekorowane.** Przy ołtarzach pienia wykonywał chór „Ogniwo“, **pod batutą dyr. Stoińskiego**, a straż honorową pełnili **Sokoli z gniazda katowickiego** w mundurach.

Zlot Sokołów okr. II.

W dn. 3 bm. odbył się na boisku K. S. „Rozwój“ w **Katowicach** przy koszarach 73 pp. Zlot okręgu II. Sokoła z udziałem **Sokołów** z III i V okręgu. Na program Zlotu składały się m. in. **różne popisy sekcyj sportowych poszczególnych gniazd i pokaz obrony** przeciwlotniczej. W Zlocie brało udział około **300 Sokołów**, wykazując swą sprężystość i karność sokolą.

Cygańskie wesele na Śląsku

W Wlk. Hajdukach odbyła się dn. 3 bm. oryginalna **uroczystość weselna syna polskiego króla cygańskiego z piękną cyganką hiszpańską, oraz koronacja króla cyganów polskich, Michała Kwieka.** Oryginalna ta uroczystość **ściągnęła do ogrodu Trójcy w Hajdukach tłumy ciekawych**, podziwiających popisy chóru cygańskiego oraz ciekawe tańce cygańskie. W uroczystości brało udział **wielu zagranicznych „królów“ cygańskich, m. in. także ze Stanów Zjednoczonych.**

Beduini, indjanie w Katowicach

Wczoraj Katowice gościły w swych murach najmilszych gości — **malutkich „zuchów“-harcerzy**, którzy zjechali się tłumnie z krańców całego Śląska na pierwsze swe święto do Stolicy Województwa Śląskiego. Uroczystość swoją rozpoczęli z Bogiem, wysłuchawszy pobożnie Mszy św. w kościele garnizonowym, poczem w barwnych szeregach udali się przed gmach wojewódzki, defilując przed przedstawicielami władz państwowych. Pięknie przedstawiał się długi korowód malców, przystrojonych w stroje krakowiaków, indjan, krzyżowców, rycerzy średniowiecznych, kosynierów, beduinów na wielbłądach itp. **Defilada „zuchów“ wypadła wspaniale**, to też licznie zgromadzona publiczność gorąco **oklaskiwała małych liliputów** — **sińskich.**

Popołudniowy program „święta zuchów“ wypełniły pokazy i zabawy na boisku „Pogoni“.

KAŻDY CZYTELNIK dziennika **„SIEDEM GROSZY“** posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart **przygotowujemy wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ **DRUGI KONCERT-POPIS UCZNIÓW INSTYTUTU MUZYCZNEGO W BIELSKU.**

W środę, 6 bm. o godz. 19.30 w auli Gimnazjum Państwowego w Bielsku (ul. Listopadowa) Instytut Muzyczny w Bielsku urządza popis, na którym uczniowie klasy fortepianowej, skrzypcowej i kl. śpiewu solowego wykażą wyniki pracy ubiegłego roku szkolnego. Popisywać się będą uczniowie zaawansowani i młodociani. Program zawiera co najprzedniejsze utwory literatury fortepianowej i skrzypcowej tak, że popis ten da całokształt studjów muzycznych w tutejszej Szkole Muzycznej. Bilety w cenie od 20 gr. do 2 zł. nabywać można codziennie w Sekretarjacie Instytutu Muzycznego w Bielsku pl. Smolki nr. 4, tel. 16-93.

△ **WPISY DO INSTYTUTU MUZYCZNEGO, FILJA BIELSKO**

na rok szkolny 1934-35 rozpoczną się od 1 czerwca i trwać będą do dnia 25 czerwca br., codziennie w godz. od 9—12 i od 2—19 w lokalu Instytutu Muzycznego w Bielsku pl. Smolki 4, tel. 16-93. Pragnąc dać możność korzystania z nauki szerszym warstwom społeczeństwa, Dyrekcja Instytutu obniżyła znacznie opłaty szkolne (czesne) na rok szk. 1934-35. Szczegółowych informacyj udziela Sekretarjat Instytu Muzycznego.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:**

PONIEDZIAŁEK: g. 20 „Występ Chóru Dana“.

WTOREK: g. 20 „Cnotliwy hulaka“ (premjera).

ŚRODA: g. 20 „Cnotliwy hulaka“.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:**

PSZCZYNA: poniedziałek: g. 20 „Chcę mieć dziecko“.

TARN. GÓRY: wtorek: g. 20 „Chcę mieć dziecko“.

JAWORZNO: środa: g. 20 „Chcę mieć dziecko“.

RYBNIK: piątek: g. 20 „Chcę mieć dziecko“.

REPERTUAR KIN.

KATOWICE. Capitol: „Symfonja życia“. **Casino:** „Żółty książę“. **Colosseum:** „Kobieta i bestja“. **Palace:** „Tancerki z Buenos Aires“. **Rialto:** „Ja w dzień, ty w nocy“. **Union:** „Student żebrak“ i „Biała trucizna“. **Dębina:** „Miljon na ulicy“ i „F. 13“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „Uśmiech szczęścia“ i „Noc na froncie“. **Colosseum:** „Wampir z Duesseldorfu“ i „Maharadża Rampuru“.

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków“ i „Szyb L. 23“.

RYBNIK. Apollo: „Pieśniarz Warszawy“ i „Pat i Patachon“. **Pałac:** „Pieśń nad kołyską“.

△ **REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH W KATOWICACH.**

PONIEDZIAŁEK: 1 przedstawienie o 8,30 wiecz.

WTOREK: 2 przedstawienia o godz. 4,15 popoł. i 8,30 wiecz. Na przedstawienie popoł. o 4,15 popoł. ceny biletów zniżone od 50 gr. gla(erja) i od 1 zł. miejsca siedzące (ławki).

ŚRODA: 2 przedstawienia o godz. 4,15 popoł. i 8,30 wiecz. Na przedstawienie popoł. o godz. 4,15 popoł. ceny biletów zniżone od 50 gr. (galerja) i od 1 zł. miejsca siedzace (ławki).

CZWARTEK: 1 przedstawienie o godz. 8,30 wiecz.

PIĄTEK: 1 przedstawienie o godz. 8,30 wiecz.

SOBOTA: 2 przedstawienia o g. 4,15 popoł. i 8,30 wiecz. Na przedst. popołudniowe ceny biletów zniżone od 50 gr. do 1 zł.

NIEDZIELA: 2 przedstawienia o g. 4,15 popoł. po cenach zniżonych i o g. 8,30 w.

RADJO.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7.10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Płyty. 14.15 Cedula Giełdy w Katowicach. 16.00 Orkiestra dęta. 16.45 Recital śpiewaczy. 17.00 „Łamigłówki“. 17.15 Koncert kameralny. 18.45 Pogadanka Brunona Winawera. 19.15 Recital śpiewaczy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Muzyka lekka. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.02 Porady radjotechniczne. 21.12 Koncert muzyki litewskiej. 22.15 Muzyka taneczna.

Straszna katastrofa samochodowa w Piotrowicach Śl.

Tragiczna śmierć lekarza krakowskiego

W sobotę o godz. 19 wydarzyła się na szosie mikołowskiej w Piotrowicach Śl., pod Katowicami, **straszna katastrofa samochodowa, której ofiarą padł lekarz krakowski, śp. dr. Fiałek Bogdan, jadący wspólnie z inż. Nazarewiczem z Łazisk.**

O wspomnianym czasie **jechał z Piotrowic do Kamionki samochód osobowy Śl. 9314, którym kierował właściciel samochodu Jan Goryla z Wełnowca. Z przeciwnej strony nadjechał w tym samym czasie przepisowo samochód inż. Nazarewicza, Śl. 2831, kierowany** przez niego samego. Obok **inż. N. siedział dr. Fiałek. Tuż za przejazdem kolejowym,** w lesie, nastąpiło nagle zderzenie obu samochodów, **przyczem samochód inż. N. uległ zniszczeniu.** Wskutek rozbicia się przedniej szyby, **rozpryskujące się szkło przecięło arterje na szyi śp. dr. Fiałka, który** z powodu gwałtownego upływu krwi **zmarł na miejscu. Inż. Nazarewicz doznał poważnego okaleczenia nóg, klatki piersiowej i głowy i w stanie ciężkim odstawiony** został do szpitala. Zwłoki śp. dr. Fiałka złożono tymczasowo w kostnicy.

Drugi samochód uległ nieznacznemu uszkodzeniu, a jadący nim **Goryla i jedna z obywatelek Piotrowic wyszli z wypadku bez szwanku.**

Najwyższy szczyt Ameryki

Wyprawa w góry Ameryki Południowej po rocznem przygotowaniu wyruszyła z Polski w listopadzie 1933 r. do Buenos Aires w Argentynie. Skład wyprawy: dr. K. Narkiewicz -Jodko — asystent Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik wyprawy, inż. A. Karpiński — meteorogolja, dr. J. Dorawski — lekarz wyprawy, inż. S. Daszyński — geologja, inż S. Osiecki — kinematograf, W. Ostrowski — fotografja.

W Buenos Aires, dzięki wydatnej pomocy poselstwa polskiego, uzyskano poparcie władz miejscowych i protektorat argentyńskiego Touring Clubu. 23. 11. 33 wyprawa wyruszyła z Buenos Aires do San Juan, stolicy prowincji tejże nazwy. Cel wyprawy był potrójny: alpinistyczny, różnemi drogami osiągają szczyt. Druga grupa osiąga szczyt już w czasie burzy. naukowy i propagandowy. W planie alpinistycznym zamierzano dokonać szeregu wejść na szczyty nieznanego bliżej masywu górskiego Romada i dokonać wejścia na najwyższy szczyt — Aconcagna.

W dziale naukowym miał być przeprowadzony szereg prac w dziedziny fizyki, meteorologji, fizjologji i geologji oraz szkice topograficzne terenów nieznanych.

Wyprawa opuściła San Juan autami, udając się do małej osady górskiej Tam-Perias, leżącej po drugiej stronie pasma Kordyljerów.

29 12. 33 r. karawana z 25 mułów opuszcza Tan - Perias i po 4 dniach trudnego marszu przez pasmo Anrilta staje w dolinie Picherguas u stóp szczytu Mercedario. Przez szereg dni dokonywa się wykładów w celu znalezienia drogi na szczyt i miejsca i główny obóz. 5 1. 34 r. zostaje założony obóz na wysokości 4.300 m. Po stopniowem zdobywaniu szeregu wzniesień dn. 17 1 34 cała ekspedycja obozuje na lodowcu na wysokości 6000 m. 18. 1. 34 dział grupy Karpiński, Ostrowski i Daszyński, Osiecki dwiema Szczyt Mercedario (6800 m.), drugi, co do wysokości szczyt obu Ameryk zostaje po raz pierwszy zdobyty przez człowieka.

Po zdobyciu Mercedario ekspedycja przerzuca się w dolinę Rio Colorado, celem atakowania pozostałych sześciotysięcznych szczytów masywu Ramada. Nowy obóz staje na wysokości 3640 m. W dolinie Colorado pogoda nie bardzo sprzyja przedsięwzięciom alpinistycznym. Śnieżyce powtarzają się często. Dnia 2. 2. 34 zostaje dokonane w czasie burzy samotne wejście na szczyt Cerro Ramada (6410 m.) — K. Narkiewicz - Jodko. 9. 2. 34 szczyt Alma Negra (6120 m.) i 10. 2. 34 gran. szczytu Mesa (6000 m.) przez grupę Dorawski, Ostrowski. Prócz tego zostaje zdobyty cały szereg szczytów o mniejszem znaczeniu. W czasie 53-dniowego pobytu w masywie Ramada zostają dokonane pomiary fotograficzne, meteorologiczne i badania wpływu wysokości na organizm ludzki.

Doliną Colorado w ciągu 7-dniowego marszu na mułach wyprawa wraca do Tam-Perias. Wskutek wybuchu rewolucji w San Juan wyprawa nie wraca do stolicy prowincji, lecz autem przez pustynię wycofuje się do Uspallate w stanie Mendoza. Stąd karawana z 16 mułów wyrusza przez Punta Vacas do doliny Relinchos pod północno - wschodnie zbocza Aconcagna. Dnia 5. 3. 34 rozpoczyna się atak na szczyt nową nieznaną dotychczas drogą, wiodącą przez olbrzymi, od szczytu w doliny spadający, lodowiec. Przez trzy dni, pokonywując szereg trudności lodowcowych, wyprawa posuwa się w góry. 8. 3. 34 z obozu na wysokości 6300 m. zostaje wykonany ostateczny atak na szczyt i o godz. 18 czterech alpinistów polskich (Narkiewicz, Ostrowski, Daszyński, Osiecki) stają na najwyższem wzniesieniu Ameryki (7035 m.), osiągając nową drogę. Powrót ze szczytu do obozu w dolinę trwał dwa dni.

Po zdobyciu Aconcagua wyprawa, mając wykonany całkowity program alpinistyczny, badania naukowe, nakręcony film, ilustrujący wyprawę i ok. 200 fotografij, wraca przez Mendozę do Buenos Aires.

Powrót wyprawy do stolicy Argentyny wywarł silne zainteresowanie prasy, sfer naukowych i sportowych. Wygłoszono odczyty z przeźroczami w języku polskim i hiszpańskim.

Wyprawa finansowana była przez Polskie T-wo Tatrzańskie, Ligę Morską i Kolonjalną, P. K. O. i osoby prywatne.

Obrady zjazdu Ewangelików - Polaków

W dniach 2 i 3 bm. odbył się w Król. Hucie **zjazd delegatów Tow. Ewangelików-Polaków z całej Polski.** Otwarcie zjazdu odbyło się w dniu 2 bm. na sali szkoły ewangelickiej przy ul. Piotra 13. czyste nabożeństwo, w czasie którego wygłosił kazanie superintendent **Bursche.** Po nabożeństwie wyruszył pochód ulicami miasta, poczem **nastąpiło złożenie wieńców na pomniku Powstańca oraz na płycie** Nieznanego Żołnierza. O godz. 12 odbyła się w Domu Ludowym **uroczysta akademja,** w której brali udział superintendent Bursche, kilkudziesięciu pastorów, przedstawicieli władz wojewódzkich, organizacyj społecznych. W czasie akademji wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślano cele i zadania Zw. Ewangelików - Polaków, oraz złożono sprawozdanie z działalności z ub. 10-ciolecia. Akademję zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć dostojników Państwa oraz odegraniem hymnu narodowego. (ok)

Nowa walka w obozie niemieckim

W ub. piątek nastąpiło ostateczne zerwanie rokowań porozumiewawczych między „Deutsche Partei" i „Jungd. Partei". „Katowicerka" składa winę za zerwanie rozmów na młodoniemców. Główną przyczyną rozbicia frontu niemieckiego jest agresywne stanowisko, zajęte od szeregu tygodni przez organ młodoniemiecki, „Der Aufbruch". W związku z tem prezes partji niemieckiej, p. Rosumek, wystosował do młodoniemców obszerne pismo, uzasadniające powody zerwania dalszych rozmów.

Nieporozumienia w rządzie Wielkiej Brytanji

Z Londynu donoszą:

Minister kolonij Thomas w przemówieniu, wygłoszonem w Derby, zaprzeczył pogłoskom o różnicach zdań w dziedzinie ogólnej, panującym w łonie gabinetu. Minister oświadczył, **iż nie należy spodziewać się rozpisania na jesieni b. r. nowych wyborów. Na wypadek rozpisania nowych wyborów po upływie bieżącej kadencji, rząd koalicyjny wystąpi przy wyborach jako blok zwarty.** Rząd koalicyjny nie reprezentuje poglądów i interesów poszczególnych partyj, wchodzących w skład koalicji, lecz za jedyne zadanie swe uważa dobro państwa.

Przechodząc do omówienia położenia międzynarodowego minister zaznaczył, **że istnieniu niebezpieczeństwa wojny nie można zaprzeczyć. Polityka Anglji nie jest jednakże polityką wojny, lecz skierowana jest wyłącznie na utrzymanie pokoju.** Anglja nadal dołoży wszelkich starań celem skłonienia wszystkich innych rządów do zajęcia podobnego stanowiska. Powodów do nastrojów alarmujących minister w obecnej chwili nie widzi.

Wbrew oficjalnem zaprzeczeniom, nieporozumienia w łonie gabinetu angielskiego ujawniają się coraz wyraźniej. Stanowisko zajęte przez Simona w Genewie, nacechowane tak wyraźną sympatją dla Niemiec było niespodzianką nawet dla członków rządu. Okazuje się, że środowa mowa Simona była inspirowana przez MacDonalda w tajemnicy przed innymi członkami gabinetu. Przekonawszy się o fatalnem wrażeniu, jakie ta mowa wywołała, MacDonald zmienił front i w rozmowach prywatnych zaczął zarzucać Simonowi niezręczność. O tej dwulicowej taktyce premjera dowiedział się w Genewie Simon i to spowodowało jego niespodziewany wyjazd do Londynu.

Niektóre dzienniki otwarcie domagają się **ustąpienia ministra spraw zagranicznych.** Rekonstrukcja rządu nastąpić może już w najbliższym czasie. W każdym razie fatalna polityka zagraniczna prowadzona przez MacDonalda ma się ku końcowi i **należy oczekiwać zwrotu w polityce europejskiej Anglji w myśl życzeń większości, która domaga się ścisłego współdziałania z Francją.**

Wiadomości z Bułgarji

Z Wiednia donoszą:

Z Sofji donoszą, że bułgarska rada ministrów **przystąpi do rozwiązania partyj politycznych dopiero po należytem umocnieniu autorytetu nowego rządu.** Na wypadek rozwiązania partyj politycznych należy się liczyć **z możliwością ustąpienia ministra spraw zagranicznych** Bałatowa, oraz **ministra** finansów **Mołowa.**

Katastrofa kolejowa w Niemczech

Z Berlina donoszą:

Z Kolonji donoszą o **wypadku na dworcu kolejowym w Stolberg.** — Pociąg osobowy, wjeżdżając na dworzec kolejowy, mimo zamknięcia sygnału wjazdowego, najechał na pociąg towarowy. **Osiem osób odniosło rany.** Straty materjalne są dość znaczne.

Uroczystości Obrazu Najświętszej Panny Ostrobramskiej w Wilnie

Z Wilna donoszą:

W dniach 1, 2, 3 i 4 lipca odbędą się w Wilnie **wielkie uroczystości w siódmą rocznicę Koronacji Cudownego Obrazu Najświętszej Panny Ostrobramskiej.**

Początek uroczystości wypadnie dnia 1-go lipca br. wieczorem. Podczas następnych dni odbędą się nabożeństwa z okolicznościowemi kazaniami, procesje z racji Wielkiego Jubileuszu 1900 rocznicy od dokonania odkupienia rodzaju ludzkiego, zebrania z odpowiedniemi referatami w organizacjach społecznych oraz wielkie zgromadzenia. Na uroczystości marjańskie w Wilnie przybędą **liczne pielgrzymki z całej Polski.** Ministerstwo Komunikacji przyznało najdalej idące ulgi kolejowe.

Nowe przepisy paszportowe

Z Warszawy donoszą:

W związku ze zmianą warunków, które były podstawą obowiązujących obecnie przepisów o paszportach zagranicznych, czynniki miarodajne przystąpiły do opracowania **nowego prawa paszportowego.**

Nie przesądzając wyników rozpoczętych prac, należy zaznaczyc, że idą one głównie w kierunku usprawnienia czynności administracyjnych.

TU WYCIĄĆ!

Humor

POMIĘDZY SWOIMI.

— Śmieszna jest moja żona! — opowiada stały gość knajpki towarzyszom. — Niedawno wymknęło mi się coś, co ją obraziło i teraz nie mówi do mnie słowa.

— Powiedz mi pan, proszę! — powiada spiesznie drugi. — Co to było?

GORSZE.

— Czy możesz sobie wyobrazić coś gorszego, — rzekł do Marka Twaina jeden z przyjaciół — jak ból zębów i strzykanie w uszach, jednocześnie?

— O tak — odparł Twain. — Reumatyzm w nogach i taniec św. Wita.

ZNAJA JA.

— Proszę, niechże pani weźmie jeszcze puddingu!

— I owszem, ale tylko raz do ust.

— Kasiu, napełń talerz pani.

OSZCZĘDNA.

— Współczuję z panią, droga sąsiadko! Nieszczęsny mąż pani... zatrucie gazem, to straszne!

— O tak! A przytem ten ogromny rachunek gazowni!

— 324 —

— Muszę się postarać opielęgniarkę! — rzekł — Stan naszego chorego wymaga największej uwagi i stranności w pielęgnowaniu.

Sydonja udała, że chce sama doglądać męża w chorobie, twierdząc, że jest to jej obowiązkiem, ale Różecki sprzeciwił się temu stanowczo.

Z westchnieniem poddała się tedy jego woli.

Ledwie jednak lekarz odszedł i ona udała się do swego pokoju, pozostawiwszy chorego na opiece służącej.

Sydonja, znalazłszy się w swym buduarze, oddała się niepodzielnej radości. Nie potrzebowała się więc już lękać, że małżeństwo jej zostanie uznane za nieważne, a ona wypędzona z domu męża. Nie była już zdana na łaskę Janusza, lecz miała niezaprzeczone prawo do jego miljonów.

Przytem Olga nie mogła już wystąpić jako jej oskarżycielka wobec Janusza, który za jej intrygi wypędziłby ją bez wahania ze swego domu.

Do tych uczuć dołączyła się jeszcze złośliwa radość, że w pamięci Janusza Olga pozostanie zhańbioną. Jak bolesną będzie dla niego zawsze myśl o tem, że jego żona, matka dzieci, upadła tak nisko i tak strasznie skończyła!

Sydonja położyła się na otomanie i raz jeszcze przeczytała list konsulatu w Genui, ciesząc się szczegółami, stwierdzającemi upokorzenie i hańbę jej nieprzyjaciółki.

Następnego popołudnia zjawił się znowu doktór Różecki wraz z pielęgniarką, która zajęła miejsce przy łożu chorego.

Dzięki przepisanym przez doktora lekarstwom, chory przepędził noc, wcale spokojnie. Gorączka

— 321 —

Nagłówek pierwszego listu brzmiał „Austrjacki konsulat w Genui".

Przy czytaniu owego listu twarz Sydonji rozjaśniła się coraz wyraźnejszym uśmiechem złośliwej radości.

Treść jego brzmiała jak następuje:

„Do jaśnie wielmożnego pana hrabiego Dębskiego!

Naszemu konsulowi przypadło w udziale przykre zadanie powiadomienia pana o następującym smutnym wypadku.

17. b. m. pewna młoda kobieta, należąca widocznie do wyższych sfer towarzyskich, została przejechana na Piazza Defarrari przez automobil. Szofer nie jest winien wypadkowi, gdyż wedle opowiadań naocznych świadków nieszczęśliwa sama podbiegła pod pędzący szybko wóz.

Przy zmarłej znaleziono torebkę która oprócz 240 lirów zawierała kartkę na klejnoty, zastawione na sumę 25 0lirów, oraz świadectwo ślubu, metrykę it. p. papiery, odnoszące się do hrabiny Dębskiej, — względnie Olgi Wolskiej.

Ze śledztwa, przeprowadzonego przez tutejszą policję, okazało się, że Zmarła przybyła tutaj przed kilku tygodniami z Nicei i zamieszkała w hotelu, jako mniemana żona Armanda de Poisson, który ją wkrótce porzucił.

Badania, zarządzone w Nicei, wykazały, że niejaka pani Wolska była damą do towarzystwa panny Agaty Strońskiej, zastała jednak oddalona przez nią i przeniosła się do jednego z podrzędnych hoteli. Tam rozchorowała się i popadła w bardzo przykre stosunki finansowe, albowiem, jak stwier-

Organizacja bezpieczeństwa w Europie

Plan ministra Barthou

Z Paryża donoszą:

Według doniesień dyplomatycznego korespondenta „Ouvre" z Genewy minister Spraw Zagranicznych Barthou interwenjował w sprawie jaknajszybszego zwołania komisji konferencji rozbrojeniowej celem rozpatrzenia tureckiego projektu oraz regjonalnych aktów bezpieczeństwa.

Najbliższe dwa tygodnie powinnny przynieść decydujące rozstrzygnięcie kwestji bezpieczeństwa Europy. Po zawarciu regjonalnych paktów bezpieczeństwa, które objąć by miały Francję, Rosję, państwa Małej Ententy i państwa bałkańskie, sygnatarjusze paktu zwrócą się do Niemiec o przyłączenie się do zawartych umów.

Kwestja równouprawnienia Niemiec może być rozstrzygnięta tylko w ramach ogólnej europejskiej organizacji bezpieczeństwa, w której państwa, między niemi i Niemcy, zobowiązałyby się do obrony granic swych sąsiadów w razie ich naruszenia.

Zniesienie województwa Kieleckiego?

W warszawskich kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że rząd p. Kozłowskiego ma zamiar wykorzystać obowiązujące do końca br. pełnomocnictwa w zakresie reorganizacji administracji ogólnej. Podstawą akcji rządu w tym kierunku ma być projekt nowego podziału administracyjnego państwa, opracowany swego czasu przez komisję dla uspraw nienia administracji.

Projekt ten przewiduje jak wiadomo skasowanie 5 województw, a to stanisławowskiego ,tarnopolskiego, kieleckiego, nowogródzkiego i białostockiego. Skasowane województwo kieleckie odstąpiłoby Zagłębie Dąbrowskie województwu śląskiemu, powiaty południowe włączonoby do krakowskiego, a powiaty północne, zawierające ośrodek przemysłu wojennego do województwa warszawskiego.

Poza skasowaniem tych województw projekt przewidywał pewne zmiany w granicach innych województw. Wraz z odnośnymi urzędami wojewódzkiemi uległyby likwidacji również władze zespolone II instancji (Izby skarbowe, dyrekcje wodne i t. p.).

Co z tego tak szeroko zakreślonego planu ma zamiar rząd zrealizować, niewiadomo. Utrzymuje się jednakże przekonanie, że w każdym razie ulegną likwidacji województwa kieleckie i nowogrodzkie. Natomiast zamiar zniesienia województwa tarnopolskiego został podobno porzucony. Pogłoski te nie znalazły dotychczas potwierdzenia urzędowego, nie spotkały się jednak również z zaprzeczeniem.

Ks. Kardynał Hlond w Paryżu

Z Paryża donoszą:

Prymas Polski Ks. Kardynał Hlond udał się do St. Chapelle, gdzie zwiedził wystawę „Męka aPńska w sztuce francuskiej". Imieniem ministra oświaty przyjął kardynała dyr. Verne w towarzystwie członków instytutu Michona i Jamota oraz konserwatorów Louvre'u oraz p. Poulin, sekretarza generalnego wystawy. W niedzielę rano ks. Prymas odprawił w Bazylice Serca Jezusowego na Montmartre mszę uroczystą, na której obecni byli ambasador Chłapowski, szereg wybitnych osobistości z kolonji polskiej we Francji oraz liczne rzesze emigrantów.

Goebbels przyjedzie do Warszawy

Z Warszawy donoszą:

P. A. T. dowiaduje się, że w ciągu bieżącego miesiąca projektowany jest przyjazd do Warszawy ministra Rzeszy Niemieckiej dr. Józefa Goebbelsa.

Celem przyjazdu ministra Goebbelsa do Warszawy jest wygłoszenie odczytu na temat aktualnych zagadnień III Rzeszy.

Wypadki lotnicze

Z Krakowa donoszą:

Aparat nr. 4 Aeroklubu Krakowskiego P. Z. L. 5, pilotowany przez Kulpińskiego, lądował o godz. 14,30 przymusowo w Zabierzowie z powodu defektu silnika. W czasie lądowania uszkodzone zostało skrzydło i podwozie. Lotnicy wyszeli bez szwanku. Pozatem wszystkie samoloty wylądowały w Krakowie w prządku. W godzinach popołudniowych w czasie wykonywania prób na lotnisku w Rakowicach uległ uszkodzeniu R. W. D. 8, pilotowany przez Makowskiego.

Burze we Francji

Z Paryża donoszą:

Ze wszystkich stron Francji sygnalizują burze. Miasto Petit Rossele niedaleko Metzu zostało zalane przez wodę. Szkody obliczają na przeszło miljon franków. Pod Lorien piorun zabił kobietę, która schroniła się pod drzewo. W Moulin spadł duży grad. W Avignon dolna część miasta stoi pod wodą, która miejscami dochodzi do 1 i pół mtr.

Proces Żyrardowa

Z Warszawy donoszą:

Sekwestratorzy Żyrardowa mają duże kłopoty w administrowaniu zakładami. Sekwestr musi prowadzić obecnie cały szereg procesów cywilnych.

Niezależnie od spraw wynikłych z powodu pokrzywdzenia emerytów, rości sobie pretensje szereg banków. M. in. wytoczył Zakładom Żyrardowskim proces o kwotę miljona rubli Bank Dyskontowy. Dług ten wraz z odsetkami urósł do sumy miljona 900.000 złotych. Sekwestr nie przyznaje tak wygórowanego żądania, i spór oparł się o sąd.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Gwałtowne ulewy spowodowały w Genui oraz na Riwierze włoskiej w kilku miejscach wielkie powodzie. W Genui woda wtargnęła do licznych sklepów w dzielnicy portowej, w której całe ulice dłuższy czas pozostawały pod wodą.

— Nad lotniskiem wojskowem Mont Morrau (Francja) wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy spadł z dużej wysokości na ziemię, gdzie się rozbił. Pilot i obserwator ponieśli śmierć.

— W całych Niemczech panuje obecnie bardzo wysoka temperatura, dochodząca miejscami do 30 st. Celsjusza. Fala ciepła przyczyniła się do wybuchu kilku groźnych pożarów.

— Premjer Doumergue wybrany został jednogłośnie członkiem Akademji Nauk Politycznych i Moralnych.

— W nocy z piątku na sobotę około 150 umundurowanych hitlerowców odbywało ćwiczenia nocne na prawym brzegu Renu w okolicach Strassburga. Ćwiczenia trwały do wschodu słońca i obejmowały ćwiczenia polowe i marsze nocne.

— W amerykańskim przemyśle tkackim między przedstawicielami robotników a pracodawcami doszło do porozumienia, tak, że niebezpieczeństwo strejku, wyznaczonego na 4 bm. zostało ostatecznie zażegnane.

— W Pradze zmarł w wieku lat 72, przewodniczący i założyciel sokoła czeskiego Vanicek.

— Sędzia śledczy w Paryżu postawił w stan oskarżenia deputowanego Prousta, zarzucając mu nadużywanie wpływów i współdziałanie w oszustwach Stawinskiego.

Piąty dzień zawodów konnych w Brynowie

Pochmurno — częściowo deszcz — w piątym dniu wyścigów konnych w Katowicach, to też publiczności przybyło mniej jak w poprzednich dniach.

W pierwszej z przeszkodami 4.000 m. wygrała dowolnie Cherie rtm. Bobińskiego pod J. Wojtkowiakiem w 5'07. 2) Gazda. Tot. za 10 zł. zw. 13 zł.

W drugiej płaskiej 2,100 mtr. wygrała trzymana Dzierlatka st. „Bończa" pod J. Tobjaszem w 2'25. 2) Wigor II. Tot. za 10 zł. zw. 12 zł.

W trzeciej płaskiej 1,800 mtr. wygrał Kret pułk. Studzińskiego pod J. Szymańskim w 2'. 2) Beatrice. 3) Odaliska, 4) Flips. Tot. za 10 zł. zw. 18 zł. m. 11 i 12 zł.

W czwartej płaskiej 1,600 mtr. wygrała dowolnie Fuksja L. J. bar. Kronenberga pod J. Biesiadzińskim w 1'47. 2) Gironde, 3) faworyzowany Beau. Tot. za 10 zł. zw. 14 zł.

W piątej z płotami 2,400 mtr. ogólny faworyt Memfis zawiódł zupełnie, wygrała Haiti rtm. Bąkowskiego, jedynie dzięki bardzo dobrej jeździe znanego jeźdźca na płotach Lipińskiego. 2) Memfis. Tot. za 10 zł. zw. 28 zł.

W szóstej płaskiej 2,100 mtr. najciekawszej gonitwie dnia wygrał Maraton II rtm. K. Święcickiego pod J. Wachowiakiem w 2'21. 2) Rambino, 3) Kaboga, 4) Traglast, 5) Gigolo pomimo jazdy J. Kończala. Tot. za 10 zł. zw. 31 zł. m. 15 i 14 zł.

W ostatniej gonitwie z płotami 2,400 mtr. wygrała Klinga T. Seidla, pod J. Radomskim w 2'51, 2) Calvados. Tot. za 10 zł. zw. 14 zł.

Poniżej podajemy wynik gonitw z dnia dzisiejszego:

Przeszkody. — Dystans ok. 4.000 mtr. Nagroda 900 zł. Cherie — rtm. W. Bobińskiego, Gazda — por. J. Rościszewskiego. Wygrane w 5'07 dowolnie o 5 dł. Tot. za 10 zł. zw. 13 zł.

Płaska. — Dystans ok. 2,100 mtr. Nagroda 500 zł. Dzierlatka — st. Bończa, Wigor II — st. Obstowej. Wygrane w 2'25, trzymana o 1 dł. Tot. za 10 zł. zw. 12 zł.

Płaska. — Dystans ok. 1,800 mtr. Nagroda 500 zł. Kret — Z. Studzińskiego, Baetrice — H. Harlanda, Odaliska — st. Bończa. Flips — gr. oficerów 8 pułku ułanów. Wygrane w 2' — trzymany o 2 dł. trzeci 3 dł. Tot. za 10 zł. zw. 16 zł. m. 11 i 12 zł.

Płaska. — Dystans ok. 1,600 mtr. Nagroda 700 zł. Fuksja — L. J. bar. Kronenberga, Gironde — st. „Zygmunt", Beau — L. Turno. Wygrane w 1'47 dowolnie o 6 dł. trzeci niezl. i 1 dł. Tot. zw. za 10 zł. zw. 14 zł.

Płoty. — Dystans ok. 2,400 mtr. Nagroda 500 zł. Haiti — J. Bąkowskiego, Memfis — St. Szeliskiego. Wygrane w 2'52 dowolnie o 8 dł. Tot. za 10 zł. zw. 28 zł.

Płaska. — Dystans ok. 2,100 mtr. Nagroda 1.000 zł. Maraton II — Święcickiego, Kaboga — Wł. Jungiewicz, Traglast — st. „Bończa", Gigolo — T. Seidla, Wygrane w 2'21 wysyłany o 3 dł. trzeci 2 dł. Tot. za 10 zł. zw. 31 zł. m. 15 i 14 zł.

Płoty. — Dystans ok. 2,400 mtr. Nagroda 700 zł. Klinga — T. Seidla, Galvados — W. Bobińskiego. Wygrane w 2'51 wysyłana o 2 dł. Tot. za 10 zł. zw. 14 zł.

TU WYCIĄĆ

— 322 —

dzono, skradziono jej całe mienie. Gospodarz, nie mogąc się doczekać zapłaty od niej, wypowiedział jej mieszkanie. Wieczór owego dnia wyszła z hotelu i nie wróciła więcej. W liście, zostawionym gospodarzom wspomniała o zamiarze odebrania sobie życia i prosiła ich, by sprzedawszy jej rzeczy, odebrali swoją należność.

Dopiero po długiem wahaniu zeznali owi ludzie, że pani Wolska zostawiła jeszcze list drugi, zaadresowany do pana hrabiego, którego jednak nie wysłali, jak ich o to prosiła zmarła, gdyż żal im było pieniędzy na markę.

Wicehrabia Armand de Poisson jest prawdopodobnie identycznym z młodym, eleganckim człowiekiem, który dzień przed zniknięciem pani Wolskiej odwiedził ją w Nicei i z którym wedle zeznania gospodyni prowadziła bardzo ożywioną rozmowę.

Policja przypuszcza, że ów mniemany wicehrabia czynił jej jakoweś propozycje, których ona z początku słuchać nie chciała. Przeczuwając coś złego, wicehrabia postanowił ją śledzić. Zapewne też udał się za nią owego wieczoru, przeszkodził jej w wykonaniu jej planu, a wówczas zrozpaczona kobieta przyjęła jego propozycje.

Oboje opuścili Niceę i udali się do Genui, gdzie wicehrabia wkrótce opuścił swą ofiarę.

Zrozpaczona beznadziejnem swem położeniem, nieszczęśliwa postanowiła pożegnać się ze światem. Za samobójstwem przemawia fakt, że zmarła na krótko przed katastrofą zjadła wspaniały obiad w centralnej restauracji, przyczem wypiła całą butelkę wina, widocznie dla dodania sobie odwagi.

— 323 —

Dla stwierdzenia identyczności Zmarłej, posyłamy lok z jej wołsów.

Polecając się względom pana hrabiego, donosimy, że gotowi jesteśmy, udzielić wszelkich żądanych wyjaśnień.

Austrjacki Konsulat w Genui".

Sydonja, przeczytawszy urzędowe doniesienie, wzięła w rękę list, pisany przez Olgę w Nicei. Nie był jeszcze rozpieczętowany, Janusz bowiem zemdlał zaraz po przeczytaniu żałobnej wieści z Genui.

Ileżby dała za to, by go móc przeczytać! Ledwie się zdołała oprzeć pokusie otwarcia go.

Jeszcze nie opanowałazupełnie wrażenia, jakie na niej zrobiła niespodziewana, a okropna wiadomość, gdy zjawił się doktór Różecki.

Sydonja, udając ogromną troskliwość o zdrowie męża, udała się z nim do sypialni Janusza, do której kazała tymczasem przenieść chorego.

Janusz, już otrzeźwiony z omdlenia, leżał na łóżku, majacząc w gorączce.

Z urywanych jego słów można było wywnioskować, iż sądzi, że się znajduje w Beaulieu z Olgą. Nazywał ją najczulszemi imionami, to ostrzegał przed wpadnięciem do wody, lub wzywał ratunku!

Doktór Różecki orzekł po naradzie z drugim, przywołanym z sąsiedztwa, iż powodem choroby Janusza jest wielkie wstrząśnienie nerwowe, którego skutki Bóg wie, jak długo potrwają.

Wydawszy potrzebne zarządzenie, pożegnał Sydonję, obiecując zjawić się następnego popołudnia, by się dowiedzieć, jak się mapacjent, który tymczasem pozostawił opiece drugiego lekarza.

Humor

NOWOBOGACCY.

Pani Nowobogacka stanęła we wspaniałym hotelu.

— O której porze mam podać śniadanie? — pyta uniżenie kelner.

— O której porze jadają tu wykwintniejsi goście?

— O różnych porach.

— Doskonale! Ja także będę jadała o różnych porach!

BIUROKRATA.

Miałem na poczcie przesyłkę pieniężną poste restante, natomiast nie posiadałem przepisowej legitymacji pocztowej. Powstały wielkie trudności. Chcąc mi przyjść z pomocą, spytał urzędnik:

— Może pan masz paszport wojskowy?

— Nie mam.

— Legitymację klubową?

— Nie mam.

Nagle wpadło mi na myśl:

— Mam metrykę! — zawołałem.

Urzędnik podumał chwilę, potem zaś spytał tonem poważnym:

— A czy zawiera ona dokładny rysopis pański?

NARZECZONA SKAZAŃCA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne, skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Po ucieczce Marceli udał się nad rzekę Ticinello koło Genui, z której łożyska wydobył worek ze złotem, będący częścią skarbu, pozostawionego mu przez Greka Aba Koronos. Niestety dwaj robotnicy, Luigi i Pietro, napadli na Marcelego, ciężko go zranili, a jego przyjaciela, Wiktora Delaborde, zabili i zbiegli ze złotem. Na wiadomość o śmierci Wiktora, jego narzeczona Róża zaprzysięgła zemstę markizowi Marillac, uważając go za moralnego sprawcę zabójstwa... Marceli zaś obydwóch zbrodniarzy spotkał na okręcie, którym usiłowali podstępnie owładnąć.

*

Gdy okręt po kilku tygodniach burzliwej podróży przebył cieśninę gibraltarską i dostał się na ocean, zameldował pewnego dnia jeden z majtków, śpiący tuż obok przedziału więźniów, że słyszał tam w nocy szmer podejrzany. Utrzymywał, że więźniowie nocami naradzają się z sobą i mają jakiś plan tajemny.

Warta jednak przy rozdawaniu żywności, nic podejrzanego nie dostrzegła.

Mimo to Marceli z obawy jakiegoś niespodziewanego wypadku postanowił czuwać następnej nocy. Majtek, który miał kajutę obok więźniów, został przeniesiony do innej, a Marceli zajął jego miejsce, czego się żaden z więźniów nie mógł spodziewać.

Około jedenastej w sąsiednim przedziale usłyszał szmer. Na pokładzie i w innych częściach okrętu panowała już głucha cisza nocna, słychać tylko było miarowe kroki szyldwachów.

Marceli słyszał, przyłożywszy ucho do ściany, że więźniowie chodzili cichaczem i szeptali między sobą.

Zrozumiał zaraz, że na coś się zanosi. Zdawało mu się, że usłyszał głos Luigiego. Potem dał się słyszeć cichy, szyderczy śmiech, był to śmiech Pietra.

— Temu my damy radę, ludzie! — mówił Pietro stłumionym głosem. — Dostanie, co mu się należy, chociaż tutaj gra rolę pana.

— Mnie go zostawcie! — mówił Luigi do więźniów. — Ja wam z nim urządzę komedję! Czy zapaliliście nasiarkowane nici? Dobrze! Za godzinę będziemy panami okrętu i popłyniemy gdzie nam się spodoba.

Marceli słyszał słowa obu prywódców dosyć wyraźnie, aby zrozumieć niebezpieczeństwo. Jednocześnie usłyszał trzask i dym siarki i dym smoły zaczął się dostawać do kajuty.

Przestrach go przejął. Więźniowie mieli zamiar zapalić okręt i skorzystać z powstałego stąd zamętu, aby zawładnąć statkiem i wymordować załogę.

Nie tracąc chwili, Marceli wybiegł z małej, ciemnej kajuty. Szyldwachy, stojące przy drzwiach przedziału więźniów, nic nie słyszeli i nic nie zauważyli, chociaż woń spalenizny już tam dochodziła.

Marceli pośpieszył na schody, prowadzące na pokład i rozkazał warcie uderzyć w bębny.

Nagle rozległ się na okręcie alarmujący odgłos bębnów, szczególne czyniący wrażenie wśród nocnej ciszy.

Żołnierze i majtkowie ubrawszy się pośpiesznie przybiegli na pokład.

Tutaj Marceli dał im rozkaz, aby mieli w pogotowiu muszkiety. Następnie zwrócił się do podwładnego oficera i powiedział mu, co zaszło.

— Jest wielkie niebezpieczeństwo! — zakończył. — Postaw pan część ludzi przy pompach, drugą zaopatrz w pochodnie.

W tej chwili na dole dał się słyszeć straszny hałas. Więźniowie usłyszeli uderzenie w bębny i bojąc się, czy plan ich nie został zdradzony, chcieli coprędzej wyzyskać odniesione korzyści. Słychać było, że usiłują wyłamać drzwi.

Marceli na czele żołnierzy i kilku majtków z pochodniami pośpieszył na dół.

Przybył tam w samą porę.

— Okręt się pali! — wołano z przerażeniem.

Widok, jaki mu się przedstawił, był okropny.

Buntownicy wysadzili drzwi. W zajmowanym przez nich przedziale płomień obejmował ściany. Tłoczyli się z krzykiem przez drzwi, wstrząsając kawałkami drzewa jak bronią.

Luigi i Pietro byli na czele. Pietro właśnie powalił uderzeniem jednego z szyldwachów, który się chciał rzucić na niego.

Marceli pojął, że wszystko będzie stracone, jeżeli buntu nie stłumi w zarodku.

Porwał muszkiet, wymierzył do Pietra i strzelił. Wziął prędko z rąk innego żołnierza inny muszkiet i zastrzelił Luigiego.

Buntownicy wahali się.

— Cel! — zakomenderował Marceli.

Żołnierze jego, którzy widząc się w małej liczbie, wobec pożaru i buntu zrazu stracili odwagę, odzyskali ją, widząc stanowczość i zimną krew kapitana.

Kurki muszkietów trzasnęły.

Buntownicy cofnęli się, widząc lufy, wymierzone przeciwko sobie... a tam poza nimi były płomienie i gęsty dym wydobywał się z przedziału.

— Poddajcie się! — grzmiącym głosem krzyknął Marceli. — Lub każę was wystrzelać bez litości!

Luigi i Pietro tarzali się we krwi. Widok ten i co chwila wzmagający się pożar odbierał buntownikom odwagę.

— Do sikawek! — zakomenderował Marceli. — Wiązać opornych.

Rozkazy jego wykonywano szybko i punktualnie. Część żołnierzy rzuciła się na buntowników i wiązała ich po dwóch ze sobą, poczem przeprowadzono ich do innej części okrętu. Proszących o łaskę, którzy byli tylko wciągnięci do zmowy, zapędzono do pomp, ażeby dostarczyć wody do opanowania ognia. Jednakże gdy bunt wskutek energji Marcelego został stłumiony w zarodku, ogień szerzył się z każdą chwilą i niebezpieczeństwo wzrastało niezmiernie szybko.

Oficer, kierujący ratunkiem, stracił spokój i przytomność umysłu.

Woda napompowana do okrętu gasiła wprawdzie płomienie na dole, ale ogień za bardzo się już rozszerzył.

Majtkowie widzieli to i chcieli śpieszyć do łodzi ratunkowych, aby przynajmniej życie swoje ocalić. W tem zamieszaniu i trwodze okręt zdawał się być zgubionym. Wiatr pędził płonący statek bez celu. Majtkowie puścili żagle. Ciemna noc objęła nieprzejrzany przestwór wody, tę okropną, nieskończoną morską pustynię, a w tej pustyni posuwał się okręt transportujący zbrodniarzy, z którego głębi w każdej chwili wybuchnąć mogły płomienie i zamienić go w słup ognisty, pływający po wodzie, dopóki w nurtach jej nie zagaśnie.

XCV.
PODSŁUCHIWACZKA

Księżna Roubimont przybyła do zamku wersalskiego w odwiedziny do pani Pompadour.

Wszedłszy do pokoi, które prowadziły do apartamentów margrabiny, musiała przechodzić przez galerję obrazów, do której przylegały także przedpokoje królewskie.

W chwili, gdy przechodziła przez galerję, szeleszcząc powłóczystą jedwabną suknią, zdawało jej się, że usłyszała głos nieznajomy.

Mimowolnie zwolniła kroku.

— Książę Beaufort, — szepnęła, słuchając, — czyżbym się myliła? Są to dwa głosy. Ci dwaj muszą być sami. Kto jest ten drugi? Muszę się dowiedzieć.

Zwróciła się ku jednej z nisz kurytarza. Nisze były dokoła zawieszone obrazami. Ściany zdawały się być cienkie. W jednej ze ścian znajdowały się drzwi tapetowe, któremi król wchodził do galerji. Drzwi te były zamknięte, pokryte grubą, jedwabną materją i zaopatrzone ciężką portjerą.

Księżna odchyliła portjerę.

Teraz mogła słuchać niepostrzeżona rozmowy prowadzonej w pokojach królewskich.

Nie myliła się. Książę Beaufort rozmawiał z kimś innym. Któż to był?

Po chwili uśmiech zadowolenia przebiegł twarz księżnej.

— Wicehrabia Marillac! — szepnęła.

Książę Beaufort mówił właśnie:

— Tak, tak, wicehrabio, bywają stworzenia, które trudno dobić. Mają twarde życie, wielką siłę odporną, można je deptać, wychodzą cało, pokrzaniej zrastają się. Słowem niema na nie rady.

— Czyżby nie było środka, mości książę? — rzekł Marillac półgłosem.

— Dotychczas wprawdzie nie udawało się...

— Mówią o margrabinie! — szepnęła księżna.

— Nie miałeś dotąd z tem szczęścia wicehrabio! — rzekł Beaufort. — Nie rób mi nowych zapewnień i nie przedstawiaj nowych planów. Nie chcę o tem więcej słyszeć i wiedzieć. Na co się przydadzą czcze słowa? Zrób coś i pokaż, że ci się udało. Wówczas ja powiem: wicehrabio Marillac zasłużyłeś na godność marszałka dworu.

— A może mówią o Choiseulu! — szepnęła księżna Roubimont.

— Wasza książęca mość ma słuszność, dwa razy już nam się nie udało, choć byłem pewny dopięcia celu — odpowiedział Marillac po cichu. — Gdy ów Narcyz oddawał list, liczyłem na niezawodny skutek. Nie udało się! A jednak musi nam się udać, bądź co bądź! Wkrótce książę usłyszysz ciekawą wiadomość, która wstrząśnie dworem jak uderzenie piorunu.

— Lubię takie niespodzianki, wicehrabio! — rzekł Beaufort. — A wiesz, że wynagradzam tych, którzy mi sprawiają przyjemność! Znasz mnie pod tym względem i laski marszałkowskiej możesz być pewnym.

— Mam zaszczyt mienić się faworytem waszej książęcej mości! Umiem cenić znaczenie tego zaszczytu. Książę pan nie da się przewyższyć margrabinie Pompadour, która swemu faworytowi Choiseulowi wyrobiła tytuł księcia.

— Sądzę, że marszałek ma sposobność osiągnięcia najwyższych dostojeństw! Staraj się, wicehrabio, żebym musiał dotrzymać słowa!

Głosy ucichły w oddali... Książę Beaufort i Marillac udali się widocznie do innych pokoi.

Celestyna Roubimont opuściła portjerę, słyszała dosyć.

— Mówili o margrabinie! — szepnęła, wychodząc z galerji.

Udała się na pokoje margrabiny Pompadour, która właśnie ukończyła toaletę i ukazała się w salonie recepcyjnym, gdzie oprócz księżnej Roubimont było kilka dam z jej orszaku i kilku ministrów.

Margrabina z dumą prawdziwej monarchini przyjmowała hołdy, które jej składano. Widocznem było, że była świadoma swej potęgi.

Rozmówiwszy się z ministrami o niektórych sprawach państwa, zwróciła się do dam i pozdrowiwszy szczególnie uprzejmie księżnę, rozmawiała z wszystkiemi.

— Pani de l'Hospital ma nam zakomunikować pewną nowinę! — rzekła głośno, siadając i prosząc damy, aby zajęły miejsca.

Wszystkie panie słuchały z ciekawością.

— Nie wiem, czy już panią margrabinę zawiadomiono, — rzekła pani de l'Hospital z uśmiechem, — o tem, że od kilku dni przybył do Paryża pewien cudzoziemiec, o którym całe miasto mówi, a który żyje z prawdziwie wschodnim zbytkiem.

— Któż to jest ten cudzoziemiec? — zapytała margrabina. — U dworu jeszcze o nim nic nie mówiono.

— Zdaje się, że należy do ludzi, którzy lubią się otaczać tajemnicą! — odpowiedziała zapytana. — Pani margrabina, d'Estrades sądzi, a jak mniemam dobrze jest powiadomioną, że jest to człowiek, który bawił w obcych krajach i przywiózł stamtąd niezmierne bogactwa. Paryżanie nazywają go Armeńczykiem, ponieważ dziwnie się ubiera. Towarzyszy mu zawsze murzyn. Sam zdaje się, nie szuka towarzystwa i mówi mało.

— Jakże się nazywa? — zapytała margrabina.

— Nie zdołałam się dotąd dowiedzieć.

— Niech mi wolno będzie uzupełnić opowiadanie pani de l'Hospital! — rzekła księżna Roubimont. — Moja ochmistrzyni doniosła mi wczoraj, że udało jej się coś dowiedzieć o tym szczególnym awanturniku czy miljonerze.

— Więc już pani wiesz o nim? — uśmiechnęła się margrabina. — Czy widziałaś go, księżno?

— Nie widziałam, słyszałam o nim tylko! Ma to być rzeczywiście rodzaj indyjskiego nababa, niesłychanie bogaty cudzoziemiec!

— Margrabina d'Estrades widziała go! — wtrąciła pani de l'Hospital. — I powiada, że jest opalony, ale piękny mężczyzna, z poważną, prawie melancholiczną twarzą.

— Czy żonaty? — zapytała margrabina.

— Nie dowiedziałam się dotąd jeszcze! — odpowiedziała księżna Roubimont. — Moja ochmistrzyni dowiedziała się tylko, że ma tytuł marchese.

— Zatem jest Włochem zapewne?

— Nazwisko tak się każe domyślać — mówiła Celestyna Roubimont dalej. — Nazywa się marchese Spartimento, a murzyn jego ma się nazywać Mombas.

— Nie sądzę, żeby był żonaty, — rzekła pani de l'Hospital — gdyż nie widziano go jeszcze w towarzystwie kobiety.

— Może nienawidzi kobiet, szczególny oryginał!

— O bajecznych jego bogactwach zdaje się świadczyć wszystko! — mówiła księżna Roubimont dalej. — Kupił pałac Rohanów!

— Pałac Rohanów? — zapytała margrabina Pompadour ze zdziwieniem. — Rzeczywiście mógł to uczynić tylko ktoś, co posiada książęcy majątek! Muszę wyznać, że mnie ten cudzoziemski nabab interesuje! Czy nie wiadomo, skąd przybywa?

— Jedni mówią, że ze Wschodu, z Armenji! — odpowiedziała pani de l'Hospital. — Drudzy twierdzą, że odbywał dalekie podróże i przybywa z Afryki.

— Z Afryki od negrów?

— A inni jeszcze opowiadają, że bawił długo w Peru i w Chili i odkrył kopalnie złota.

— Więc z południowej Ameryki! Bądź co bądź interesujący człowiek! — przyznała margrabina Pompadour. — Dziwi mnie, że się nie zaopatrzył w rekomendacje i nie był dotąd u dworu.

— Powiadają, że lubi samotność! — opowiadała pani de l'Hospital, zdająca się wiedzieć więcej od wszystkich. — Nie szuka wcale towarzyszy i znajomości. Ma to być szczególny człowiek z bardzo poważnem usposobieniem. **(Ciąg dalszy nastąpi).**

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

„Ruch" Hajduki Wielkie nadal leaderem Ligi

„Ruch"—„Garbarnia" 7:4 (4:0) — 13000 widzów

Powyższy mecz o mistrzostwo Ligi państwowej rozegrany na boisku w Wielkich Hajdukach, wywołał niebywałe zainteresowanie na Śląsku.

Chodziło o wielką stawkę, bowiem Ruch i Garbarnia miały równą ilość punktów w tabeli i po sromotnych porażkach, jakie zespoły krakowskie poniosły w tym roku w spotkaniu z Ruchem, Garbarnia pragnęła zrehabilitować piłkarstwo krakowskie. Ale i tym razem nie udało się Garbarni i zdaje się, że niegdyś świetna szkoła footbalu krakowskiego należy do przeszłości.

Garbarnia doznała poważnej porażki, a wysokie zwycięstwo Ruchu stawia go bezapelacyjnie na przodującem miejscu w naszem piłkarstwie. Szkoda tylko, że normalny przebieg gry został poważnie zakłócony przez fatalnego sędziego, p. Laskowskiego, który nas pozbawił widowiska naprawdę bardzo ładnego. Do mylnych niejdnokrotnie pociągnięć sędziego przyczyniła się niestety i drużyna krakowska, **której bynajmniej nie pragniemy uszczuplać walorów sportowych,** jednak zachowywała się b. hałaśliwie.

Gdyby nie pewność siebie, z jaką krakowiacy przyjechali do Hajduków, może udałaby się im stawka. Trudno dziś stawić czoło Ruchowi na jego własnem boisku.

Garbarnia rozpoczęła bardzo ładnie, ale trwało to krótko. Brak Smoczka dał się poważnie odczuć w ataku, którego nie miał kto prowadzić. Maurerowi — brak precyzji w oddawaniu piłki, a Pazurek jest jedynie dobrym indywidualistą. Najlepszą część Garbarnia posiadała w linji obrony. Joksz i Konkiewicz byli dla Ruchu twardym orzechem do zgryzienia. W pomocy — początkowo — dobry Walicki. Pazurek II — grał ostro. Garbarnia popełniła ten błąd, że gracze zmieniaja się ciągle, co w konsekwencji wpływa ujemnie na wydajność napadu. W każdym razie o wiele lepiej zaprezentowała się Garbarnia w linji napadu w drugiej połowie.

Ślązacy mają do zapisania swój najlepszy mecz w tym sezonie. Wszystkie linje współpracowały niejednokrotnie tak harmonijnie, że trudno było się doszukać usterek. Przy pewnej dozie szczęścia, Ruch mógł nawet strzelić o wiele więcej bramek. Zupełnie niepotrzebnie dał wbić aż cztery bramki. Wina to poniekaąd bramkarza Plocha, który wykazuje jeszcze małą rutynę. Na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem gra Peterka. Widać, że kiedy Peterek chce, stanowi on w napadzie poważny atut. Był wzorem, jak należy kierować napadem. Wodarz o wiele więcej był zatrudniony od Urbana i technicznie przewyższa swoich przeciwników. Również dobrze grał Giemza. Pomoc ma lwią część zasługi w sukcesie. Mały Dziwisz przez cały czas gry potrafił szachować tak groźnego przeciwnika ,jakim okazał się Pazurek ,przyczem lewa strona ataku Garbarni wcale nie dochodziła do głosu. Badura — niezwykle pracowity. Obrona — Wadas - Kacy bez zarzutu, odznaczali się czystym i pełnym wykopem.

Już w 3 min. goście zdobywają 3 kornery pod rząd, przyczem Ruch wyraźnie zdenerwowany oswaja się dopiero po 10 min gry. Przez 15 minut ścierają się dwa systemy gry i o wiele skuteczniejszy w wyniku okazuje się system Ruchu. W 18 min. Giemza zdobywa piękną bramkę, a w 4 minuty później Wilimowski przytomnie strzela drugą bramkę. Garbarnia w tym okresie rzadko dochodzi do głosu, a w 32 minucie Peterek w zamieszaniu podbramkowem strzela 3 bramkę.

Nic się nie udaje Garbarni i gra jej przybiera charakter defenzywny. Pozwala to jeszcze bardziej Ruchowi wykorzystać swoją przewagę w polu, a ukoronowaniem szeregu pięknych pociągnięć napadu jest zdobyta 4-ta bramka, strzelona znów przez Peterka tuż przed przerwą.

Po przerwie Garbarnia przestawiła skład: Pazurkowie grają na środku a Riesner z lewego skrzydła pzeszedł na prawe. Również Walicki stanowi bardzo ważną podporę dla gości. Przy stanie 4:0, Pazurek strzela pierwszą bramkę dla gości. poczem ten sam gracz strzela i drugą bramkę. Ruch wyraźnie opadł na siłach, lecz nagły zryw ataku jego kończy się efektownie strzeloną bramką przez Peterka. W kilka minut później znów Peterek podwyższa wynik do 6:2. Teraz Garbarnia zabiera się poważnie do roboty. Gra staje się coraz ostrzejsza. Pazurek II fauluje kilkakrotnie Dziwisza tak, że pomiędzy niemi dochodzi do incydentów a sędzia wystawia obu graczy. Gra cokolwiek się uspokoiła, przyczem Ruch gra teraz całą prawą. Znów Peterek strzela bramkę, a Garbarnia przez Walickiego zdobywa dwie łatwe do obrony bramki.

Ogólnie drużyną lepszą był Ruch i zasłużył sobie nawet na tak wysokie zwycięstwo. Widzów — koło 14 tys. Sędzia p. Laskowski z Warszawy — nie nadzwyczajny.

ŁKS. — Warta 0:2 (0:0). Warta zasłużyła sobie na zwycięstwo a szczególnie w drugiej połowie gry była przeciwnikiem bezwzględnie lepszym.

Podgórze — Warszawianka 2:3 (0:1). Oba zespoły grały bardzo słabo, przyczem lepiej grana okazała się drużyna Warszawianki, która zdobyła dwie bramki strzelone z karnego a to przez Korngolda i ostatnią przez Stolenberga. Bramki dla Podgórza zdobyli Mecoń i Guzda po 1.

Strzelec Siedlce — Wisła 1:3 (0:1). Zasłużone zwycięstwo Wisły, dla której bramki zdobyli Łyko, Obtułowicz i Artur.

Polonia — Cracovia 2:1 (1:0). Bramki dla Polonji zdobyli Zgliñki i Szczepaniak, dla Cr. — Zembaczyński.

Pogoń Lwów — Legja Warszawa 1:0 (0:0) Jedyną bramkę zdobył w ostatniej minucie gry Niechcioł.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
Ruch	6	11	32:8
Garbarnia	7	9	17:10
Wisła	6	8	12:17
Ł. K. S.	7	8	11:11
Polonia	8	8	8:9
Warta	6	6	16:10
Pogoń	5	6	8:7
Cracovia	8	6	8:9
Legja	7	5	6:9
Strzelec	8	5	7:13
Warszawianka	6	4	6:19
Podgórze	8	4	7:24

Z boisk śląskich

„CONCORDIA" KNURÓW MISTRZEM POW. RYBNICKIEGO

W Czerwionce odbył się wczoraj mecz pomiędzy miejscowym KS. „23" a „Concordja" Knurów, który zakończył się wynikiem 3:3 (1:1). Przez powyższe zwycięstwo „Concordja" zdobyła mistrzostwo klasy A. powiatu Rybnickiego, mając 9 pkt. przewagi nad drugim w tabeli KS. „20" Rybnik.

Gra sama należała do b. zaciętych, przyczem technice gości, Czerwionka przeciwstawiła ambicję, zdobywając zasłużony wynik remisowy.

K. S. „CONCORDIA" KNURÓW — K. S. „WALKA" MAKOSZOWY 6:4 (0:0)

W święto Bożego Ciała K. S. Walka gościł w Knurowie, gdzie poniósł niezasłużoną porażkę. Obie drużyny grały ambitnie i były w polu równe tak w technice i w starcie do piłki. Wynik remisowy odpowiadałby więcej przebiegowi gry. Pod koniec zawodów goście grają w dziewiątkę, gdyż sędzia wystawił dwóch najlepszych graczy gości. Bramki dla gospodarzy zdobyli Gajda 3, Hajduk, Bitner i Grzbiela po 1, dla gości Mika 2, Jałowiecki 1, Wyżgolik 1. Sędzia p. Szymik bardzo słaby i nie zawsze objektywny.

KS. Walka rez. — KS. „Concordia" rez. 3:4 (3:2)

RKS. ŁAZISKA GÓRNE — RKS. DĄB 2:3 (0:2)

Bramki dla gospodarzy zdobył Turczyk. Rezerwy powyższych drużyn 5:2 dla Dębu.

KS. ODRA SZARLEJ — FORTUNA BRZOZOWICE 9:1 [illegible]

TABELA MISTRZOSTW KLASY A GRUPY II

		gier	bramek	pkt.
1.	Policyjny K. S.	15	56:18	28
2.	Pogoń Katowice	15	46:23	20
3.	K. S. Ligocianka	14	30:21	17
4.	K. S. Naprzód Katowice	14	35:31	16
5.	K. S. Diana	13	28:41	11
6.	K. S. Stadjon K. Huta	11	27:18	11
7.	T. S. 20 Bogucice	15	18:36	11
8	T. S. Czarni Oświęcim	14	21:59	7
9.	Kolejowe P. W.	13	24:38	6

OSTATNIE WYNIKI Z KRAJU.

Kraków: Preussen Zaborze — Wisła I B. Kraków 1:1 (1:0).

Czechosłowacja i Italja w finale

mistrzostw świata

CZECHOSŁOWACJA — NIEMCY 3:1
AUSTRJA — ITALJA 0:1

Półfinałowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo świata przyniosły wczoraj dwa bardzo ciekawe wyniki.

Silnie faworyzowani Niemcy przegrali bezapelacyjnie do świetnie dysponowanych Czechów, w stosunku 3:1 (1:0). Bramki dla Czechosłowacji zdobyli Nejdlny, Sobota i Puc. Dla Niemców — Noah.

Niespodziewaną porażkę ponieśli w Turynie Austrjacy, którzy przegrali do twardych i walczących z niesłychaną ambicją Włochów. Wynik zaledwie 0:1, a jedyna bramka padła w 24 minucie gry przez Ferrariego.

W czwartek Austrja i Niemcy walczą o trzecie miejsce, zaś Czechosłowacja i Włochy 10 bm. w Rzymie w finale.

Bieg na przełaj w Krakowie

Orłowski (Pogoń Katowice) po raz drugi zdobywa puhar I. K. C.

W niedzielę odbył się tradycyjny bieg o puhar I. K. C. W biegu tym udział brało około 100 zawodników. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się między utalentowanym zastępcą Kusego, Orłowskim III, a asem krakowskim Fiałką. Orłowski zwyciężył bez wysiłku. Wyniki biegu są następujące:

1) Orłowski (Pogoń Katowice) w czasie 11:52 min., 2) Fiałka (Cracovia) ok. 40 metrów w tyle. 3) Rak (Związek Strzelecki, Borszczów). 4) Stokłosinski (KS. kop. Brzeszcze). 5) Rzucidło (Cracovia). 6) Gałuszka (Brygada Częstochowa). 7) Ścieżor (Zw. Strzelecki Prokocim). 8) Wilim (Pogoń Katowice). 9) Paszniewski (Strzała Sosnowiec), 10 Herman (Zw. Strzelecki, Kozy).

„Admira" Wiedeń bije reprezentacje Śląska

poraz drugi 5:3 (2:1)

Wczoraj na boisku AKS. w Król. Hucie rozegrała drużyna mistrza Austrji „Admira" drugie zrzędu spotkanie z reprezentacją Śląska, zakończone zasłużonem zwycięstwem wiedeńczyków. Publiczność, która w liczbie około 2.000 osób przybyła na boisko, była świadkiem pięknej gry.

„Admira" zademonstrowała nam grę, stojącą na wysokim poziomie. Przewyższali Ślązaków pod wielu względami, jak w technice, ustawieniu, oddawaniu piłki i zespołowej grze. Braki te Ślązacy nadrobili ambicją i silną wolą uzyskania jaknajkorzystniejszego wyniku. Już pierwsze minuty wskazują na to, że gracze Śląska są stremowani, to też gra po naszej stronie nie „klei" się. Wiedeńczycy łatwo dochodzą do pierwszej bramki, mianowicie, daleki strzał Holnemana puszcza Ziaja fatalnie. Wiedeńczycy w dalszym ciągu atakują bramkę Ślązaków i w 17 minucie znów Holneman „bombą" w górny róg uzyskuje drugi punkt.

Nagły wypad Pieca i po podaniu do Teubera, kończy się bramką dla Ślązaków. Gra jest teraz więcej wyrównana. Ślązacy dochodzą często pod bramkę wiedeńczyków, jednak trójka środkowa napadu zawodzi. Również wiele cierpi nasza linja napadu wobec słabej gry pomocy, która gra tylko w ofenzywie. Wiedeńczycy mają okazję do podwyższenia wyniku, jednak poprzeczka ratuje.

Po przerwie na miejsce Gierona, wchodzi Wostal, wobec czego linja napadu gra bardziej skutecznie. W 4 minucie Hohneman po błędzie Stephana, uzyskuje 3 punkt. Po bramce tej zostaje słaby bramkarz Ziaja, zamieniony przez Andrychowskiego. Linja naszego napadu przeprowadza szereg obmyślanych akcji. Jedna z nich kończy się bramką Wostala. Wiedeńczycy zaś, rewanżują się w 15 minucie przez główkę Duisburga. W dalszym ciągu przewagi wiedeńczyków w 21 minucie Duisburg podwyższa wynik na 5:2. W 23 minucie po zamieszaniu podbramkowem Wostal zdobywa 3 bramkę. Ślązacy mają jeszcze w 33 minucie okazję do poprawieia wyniku. Mianowicie po ręce obrońcy gości, sędzia dyktuje rzut karny, którego Stephan strzela w ręce bramkarza.

Ostatni kwadrans meczu obfitował jeszcze w liczne ciekawe momenty podbramkowe, jednak bramkarze są na stanowiskach.

Wiedeńczycy posiadali w linji napadu najlepszą część swojej drużyny. Specjalnie podobali się łącznicy Duisburg, Hohneman. Vogel na lewem skrzydle był niewyczerpany w pomysłach. Najsłabszym był Siegel na prawem skrzydle. W pomocy wybijali się ponad poziom kolegów: środkowy Hunenberge. Boczni wobec słabej gry naszych skrzydłowych, nie mieli trudnego zadania. Z obrońców lepiej wypadł Mirnitzka, Zöhrer naogół dobrze.

W reprezentacji Śląska najlepiej zagrała obrona: Michalski i Stephan. Z pomocników stosunkowo podobał się Garuś. W linji napadu Wostal i Piec. Bardzo słabo grał Kania, a ogólnie reprezentacja ta grała słabiej od reprezentacji katowickiej. Sędzia p. Sabaud nie nadzwyczajny.

SPROSTOWANIE.

Wczorajszy wynik Admira — Śląsk powinien brzmieć 5:3, a nie, jak podano, 4:3.

Zawody lekkoatletyczne w Katowicach

Niedzielne zawody lekkoatletyczne, przeprowadzone przez K. K. S. „Pogoń" na boisku miejskiem w Katowicach, przyniosły nielada sensacje. Nareszcie udało się W. Chmielowi z „Pogoni" pobić rekord śląski **w skoku w zwyż, wynikiem 1,84 m.**

Wynik lepszy od rekordu śląskiego uzyskał również Nowosielski w biegu **110 mtr. przez płotki,** uzyskując czas **15,6 s.** Rekord nie może jednak zostać uznany wobec wywrócenia jednego płotka.

Sensacją dnia był wynik Muellera **w** biegu na 60 m., który uzyskał czas lepszy od rekordu polskiego 6,6 s., niestety mierzony tylko dwoma stoperami.

Organizacja zawodów szwankowała. Wyniki są następujące:

Bieg 60 m.: 1) Mueller (Pogoń) 6,6 s. 2) Chmiel W. (Pogoń), 3) Błeszczyński (Pogoń).

Bieg 110 m. przez płotki: 1) Nowosielski (Pogoń) 15,6 s., 2) Schneider (Pocztowe P. W.) 16,6 s.

Skok w zwyż: 1) Chmiel W. (Pogoń) 1,84 m., 2) Chmiel J. (Poczt. P. W.) 1,68 m.

Skok o tyczce: 1) Schneider (Pocztowe P. W.) 3,72 m.

Rzut dyskiem: 1) Chmiel J. (Pocztowe P. W.) 34,89 m., 2) Błeszczyński 34,58 m., 3) Schneider Poczt. P. W.) 31,96 m.

W dniu 17 bm. w Turynie odbędzie się mecz lekkoatletyczny Włochy — Polska. Niewątpliwie Komisja sportowa P. Z. L. A. do reprezentacji Polski wstawi zawodników Nowosielskiego, Chmiela i Schneidra, którzy kilkakrotnie z powodzeniem reprezentowali barwy Polski i niewątpliwie również w Turynie nie zawiodą. Schneider jest pewien, że wynik 3,90 mtr., jaki osiągnął w Budapesztcie, jeszcze w roku bież. poprawi. Chmiel na zawodach z Włochami pewno uzyskać może drugie miejsce za Pławczykiem. Od Nowosielskiego lepszego płotkarza Polska nie ma i w walce z Włochami ma on również szanse zdobycia cennych punktów.

Sport w Bielsku

„BIAŁA" LIPNIK — F. C. „STURM" 3:1 (0:0)

Bramki dla Białej zdobyli Nowara, Ulick i Dernat.

K. S. LESZCZYŃSKI — R. K. S. DZIEDZICE 2:1 (1:0)

W drugiej połowie meczu sędzia Figura wyklucza po dwóch graczy z obydwuch drużyn za ostrą grę.

B. K. S. BIELSKO — „HAKOAH" BIELSKO 3:2 (0:2)

Do przerwy dla „Hakoahu" zdobywa dwie bramki Wolmut. Po przerwie dla B. K. S. zdobył wszystkie 3 bramki Śledziński. W czasie zawodów wykluczył sędzia Siedlaczek z B. K. S. Zimera.

Wyścig kolarski „Siedmiu Groszy"

Urządzony staraniem redakcji „Siedmiu Groszy", wyścig kolarski, który odbędzie się **10 bm. na dystansie 100 klm.** wywołał na Śląsku zrozumiałe zainteresowanie.

Wyścig odbędzie się na trasie specjalnej trudnej, gdyż będzie on niejako doskonałem przygotowaniem naszych kolarzy do długodystansowego biegu na przestrzeni 200 klm. o mistrzostwo Polski, który w tym roku odbędzie się w lipcu również na Śląsku. Organizatorowie kierowali się właśnie tą możliwością, że trasa biegu o mistrzostwo Polski pobiegnie najprawdopodobniej również przez miasteczka i wioski północnej części województwa. Na tej trasie odbędą się wogóle pierwsze wyścigi kolarskie, a więc wyścig nasz ma poniekąd charakter treningu.

Trasa biegnie z Katowic do Wilhelminy, skąd do Szopienic — Mała Dąbrówka — Siemianowice — Bańgów — Brzeziny — Piekary — Świerklaniec — Żyglinek — Miasteczko — Tarnowskie Góry — Świerklaniec — Piekary — Brzeziny — Łagiewniki — Król. Huta — Katowice.

Niewątpliwie ujęcie w sprężyste ramy takiego wyścigu na trasie wymaga od organizatorów b. wiele pracy, to też poczyniono już wszelkie przygotowania, gdyż wyścig poza charakterem sportowo - propagandowym ma i to zadanie, że wymaga on od zawodnika orjentacji, przestrzegania ruchu kołowego i zastosowania się do ogólnych przepisów policyjnych. Dlatego też zawodnicy będą musieli bacznie zapoznać się z wszelkiemi trudnościami trasy, a zwycięzca napewno zasłuży na **miano najlepszego kolarza Śląska,** bowiem dotychczasowe wyścigi kolarskie na Śląsku odbywały się przeważnie zawsze na jednej i tej samej trasie. Siłą rzeczy zawodnicy już tak świetnie znają każde wzniesienie i przeszkodę, że kiedy przychodziło im walczyć na szosach poza Śląskiem, poza małemi wyjątkami trudno było dopatrzeć się ich wśród pierwszych 20. Od zawodnika wymaga się wszechstronności, a tej zpewnością nie nabędzie na wspaniałych szosach asfaltowych Śląska. Różnorodność trasy przyda się przeto naszym „asom", którzy z pewnością nie będą stronili od naszego wyścigu.

Wyścig nasz jest jedynym, który zorganizowany zostaje przez polskie wydawnictwo śląskie i podobnie jak nasz Wiosenny Bieg na przełaj „Polonji" wypełnić ma charakter propagandowy, to też obowiązkiem każdego licencjonowanego kolarza **jest stanąć do niego w niedzielę, dnia 10 bm.**

Do naszego dorocznego wyścigu „Siedmiu Groszy".

Naturalnie doceniając należycie, jaki trud ponoszą nasi kolarze, redakcja sportowa „Siedmiu Groszy" ufundowała **piękną nagrodę wędrowną,** która jest do zdobycia na własność po dwukrotnem zkolei zwycięstwie. Oprócz tego **zwycięzca, jak i dziewięciu następnych za nim kolarzy otrzyma wartościowe nagrody honorowe.** M. in. Śl. Klub Automobilowy w Katowicach ufundował nagrodę w formie b. ładnego aparatu fotograficznego w cenie 120 zł.

A więc w niedzielę wszyscy kolarze na start „Siedmiu Groszy"!

Zgłoszenia najpóźniej do 8 bm. przyjmuje Śl. Okr. Zw. Kolarski, Katowice, ul. 3 Maja 34. Wyścig dostępny jest dla wszystkich kolarzy, licencjonowanych w Polskim Zw. Kolarskim.

„Sokół" Mikołów zwycięża „Sokół" Zgoda
w lekkiej atletyce 60 : 47

Onegdaj odbył się na boisku w Mikołowie mecz lekko-atletyczny pomiędzy „Sokołem" z Mikołowa a „Sokołem" ze Zgody, który zakończył się zwycięstwem Mikołowa w stosunku 60:47.

Wyniki — średnie — świadczą jednak o stałych postępach zawodników Sokoła w lekkiej atletyce.

100 mtr.: 1) Harnos Alfred, czas 11,5 (Mikołów), 2) Haberstroh W. 12,1 (Zgoda), 3) Chmura Fr. 12,2 (Zgoda).

800 mtr.: 1) Luks Jerzy, czas 2,14 (Zgoda), 2) Szafraniec 2,17 (Mikołów), 3) Nowak Paweł 2,17,8 (Zgoda).

Pchnięcie kulą: 1) Langusz Feliks 12,87, 2) Jastrzembski Szczepan 12,17, 3) Kozubek 10,62, wszyscy Sokół Mikołów.

Skok wdal: 1) Harnos Alfred (Mikołów) 6,25 mtr., 2) Haberstroh W. (Zgoda) 6,06 mtr., 3) Jastrzembski (Mikołów) 5,87 mtr.

Rzut dyskiem: 1) Langusz Feliks (Mikołów) 38,50 (?), 2) Jastrzembski Sz. (Mikołów) 36,60, 3) Kozubek Paweł (Zgoda) 34,60.

Skok wzwyż: 1) Ciupka Gerhard (Zgoda) 1,55 mtr., 2) Kozik Helmut (Mikołów) 1,55 mtr., 3) Jastrzembski (Mikołów) 1,55 mtr.

200 mtr.: 1) Haberstroh W. (Zgoda) 24,6, 2) Harnos Alfred (Mikołów) 25,1, 3) Chmura Paweł (Zgoda) 25,2.

Rzut oszczepem: 1) Klachacz Józef (Mikołów) 45,11 mtr., 2) Grzomba Emanuel (Mikołów) 40,05 mtr., 3) Pawletko Paweł (Zgoda) 39,71 mtr.

1500 mtr.: 1) Luks Jerzy (Zgoda) 4,15.1, 2) Szafraniec (Mikołów) 4,55, 3) Nowak Paweł (Zgoda) 5,15.

Sztafeta 4 × 100 mtr.: 1) Mikołów, czas 48,05. 2) Zgoda, za zgubienie pałeczki została dyskwalifikowana.

Król (Mała Dąbrówka) wygrywa
wyścig kolarski dla niestowarzyszonych

Wyścig kolarski dla niestowarzyszonych i nielicencjonowanych zawodników, organizowany ub. niedzieli przez firmę „Centrosport" w Katowicach, zgromadził na starcie 55 zawodników ze Śląska i Zagłębia. Zawody te wykazały znakomitą kondycję oraz znaczne przygotowanie kolarzy. Czasy uzyskane na dystansie 30 km. są doskonałe. Organizacja zawodów spoczywała w rękach zarządu Śląskiego Zw. Kolarskiego. Wyniki techniczne zawodów: — 1) Król Jan (Mała Dąbrówka) 50 min. 18 sek. 2) Kostka Leon (Katowice), 3) Lorenc B, 4) Langer Karol (Załęże), wszyscy w jednym czasie z 1-szym zwycięzcą. 5) Paliński Izydor (Łagiewniki) 51,20, 6) Szwarcer (Katowice), 7) Tutaj Henryk (Orzesze), 8) Szymała Eryk (Pawłów), 9) Klabisz Józef, 10) Godawa Antoni — czas 54.48.

Dziesięciu pierwszych zawodników otrzymało wartościowy sprzęt rowerowy, w postaci płaszczy i dętek rowerowych.

Zachęcony sukcesem tej imprezy, zamierza Śląski Związek Kolarski w najbliższym czasie urządzić drugie zawody dla niestowarzyszony, które mają dać tak potrzebny kolarstwu śląskiemu narybek.

Sport w Zagłębiu Dąbr.

C. K. S NA CZELE TABELI

Wczorajszy dzień mistrzostw kl. A w Zagłębiu nie przyniósł naogół niespodzianek, oczywiście prócz wyniku w Czeladzi, gdzie niespodziewano się porażki Zagłębia i w to w takim stosunku. W tabeli prowadzi zdecydowanie C. K. S., natomiast zamyka tabelę nadal... Hakoah.

C. K. S. — RUCH 2:0 (1:0)

Gra na niskim poziomie, w CKS. zawiódł atak, który grał bez braci Przybyłków i Dyrdy, Janowskiego w pomocy zastąpił Daniel. Tyły CKS. natomiast grały wspaniale. Ruch grał beznadziejnie, nie przeprowadzając żadnych celowych posunięć. Podobał się bramkarz i środkowy pomocnik. Pierwszą bramkę z wolnego zdobywa Frej, drugą Socha, Ruch nie wykorzystał karnego. Sędzia p. Blachut z Bielska b. dobry. Rezerwa CKS. wygrała 2:1.

ZAGŁĘBIE — BRYNICA 1:4

Niespodziewana klęska Zagłębia w Czeladzi. Goście pewni zwycięstwa napotkali na świetnie grającą, zwłaszcza w drugiej połowie Brynicę, która wygrała zupełnie zasłużenie. Zagłębie zdobywa bramkę przez Łukaszewicza z karnego. Z karnego wyrównuje Lewandowski, a wynik podwyższają Krzypiński, Mydłowiecki i Kohn. W Brynicy, w bramce grał Łach, którego debiut wypadł b. dobrze. Sędzia p. Bryła — dobry.

ZAGŁĘBIANKA — SOLVAY 1:2 (0:0)

Gra od początku do końca ostra, w pierwszej połowie ładna. Solvay z karnego zdobywa goala przez Morcinka, a drugiego Kuszewski, dla Zagłębianki Dupak. Przy stanie 1:1 sędzia za rękę Olesińskiego dyktuje karny, który zadecydował o zwycięstwie. Sędzia p. Szabas, skandaliczny, nie mógł utrzymać spokoju. Rezerwa Zagłębianki wygrała 2:1.

UNJA — POLICYJNY 3:0 (1:0)

Mecz lokalnych rywali pretendujących do mistrzostwa, zakończył się zwycięstwem Unji. Mecz ten prowadziło aż trzech sędziów — główny sędzia Rutkowski z Krakowa, linjowi, — Sznajder i Mallow. Sędzia p. Rutkowski, w Sosnowcu wykazał swoją słabą formę, a w pewnej chwili po kłótni... ustąpił sędziemu linjowemu, zmieniwszy decyzję. Bramki zdobyli Dudek 2 i Gwóźdź z karnego. W Policyjnym najlepszy bramkarz Konieczny, zawiódł natomiast atak. W Unji dobry Wiśniewski i Dudek. Bramkarz Suwała nie miał pracy. Rezerwa Unji wygrała 5:1.

SARMACJA — HAKOAH 4:0

Gra b. gorąca, ponieważ obydwie drużyny chciały za wszelką cenę, uciec z niebezpiecznej strefy końcowej. Udaje się to Sarmacji, która grała z poświęceniem i... lepiej.

CYKLON — GWIAZDA 1:0

KINEREHT — SAMSON 2:2

MISTRZOSTWA MOTOCYKLOWE ZAGŁ.

Wczoraj w Zagłębiu odbyły się wyścigi motocyklowe, na szosie, o mistrzostwo Zagłębia. W kategorji maszyn do 250 ccm., 8 okrążeń 52 klm., pierwsze miejsce zajął Weyl z Unji Poznań, w czasie 0,3851,1 min. 2) Szusterówna — 1 godz. 4,10 sek. W kategorji do 500 ccm. zwyciężył Breslauer (S. K. M.) w czasie 50 minut, 16 sek. 2) Mieloch — Unja Poznań, w czasie 50 m. 40,2 sek. Geyer i Urbanke, wskutek defektu motoru musieli się wycofać.

Kronika sportowa

ELIMINACJE LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE.

W związku z meczem lekko-atletycznym Polska — Włochy w dniu 17 bm., w Medjolanie, odbyły się w Warszawie eliminacje lekkoatletyczne. Na 100 mtr. wygrał Trojanowski w słabym czasie 11.4 przed Czyżem. W skoku wdal pierwszy Sikorski 6,98, przed Trojanowskim 6,97 mtr.

DRUGI DZIEŃ KONKURSÓW HIPPICZNYCH W WARSZAWIE.

W drugim dniu międzynarodowych konkursów hippicznych odbył się konkurs potęgi por. Nobile (Francja) na „Banica" i por. Brandtem (Niemcy) na „Tora".

POLSCY SOKOLI W BUDAPESZCIE.

Po rozegranych mistrzostwach świata w gimnastyce, Polacy zajęli w ogólnej klasyfikacji 10 miejsce. Konkurencje panów wygrali Szwajcarzy, zaś u pań Czechosłowacja przed Węgrami i Polską.

Zwycięstwo bokserów Policyjnego K. S. w Orzegowie

2 bm. wyjechała drużyna bokserska P. K. S. pod kier. komis. Urbańczyka i Maślonki w osłabionym składzie bez Moczki i Gburskiego do Orzegowa, gdzie walczyła z Kl. Sp. 27 w sali p. Smyczka. Brak było Moczki i Gburskiego. Mimo osłabienia, zwyciężyła drużyna Pol. Kl. Sp. 10:6.

Wyniki walk są następujące:

Waga musza: Pawlica P. K. Sp. — Brabański Kl. Sp. 27. Walka nierozstrzygnięta.

Waga kogucia: Nowakowski P. K. Sp. — Kubica Kl. Sp. 27. Wygrywa Nowakowski na punkty.

Waga piórkowa: Michalski P. K. Sp. — Wachowiak Kl. Sp. 27. Walka nierozstrzygnięta.

Waga lekka: Matuszczyk P. K. Sp. — Jona Kl. Sp. 27. Wygrywa na punkty Matuszczyk.

Waga półśrednia: Borys P. K. Sp. — Izurek Kl. Sp. 27. Wygrywa Izurek przez k. o.

Waga półśrednia: Gruszka P. K. Sp. — Nita Kl. Sp. 27. Wygrywa na punkty Nita.

Waga średnia: Urgatz P. K. S. — Jabłoński Kl. Sp. 27. Wygrywa Urgatz przez t. k. o.

Waga półc.: Wrazidło P. K. S. — Szafraniec Kl. Sp. 27. Wygrywa Wrazidło przez t. k. o.

Sędziował red. Karaś bardzo dobrze. Widzów około 400.

Drobne wiadomości sportowe

— Jak daleko posunięty jest w Czechosłowacji fanatyzm sportowy, świadczy o tem depesza, jaką wysłał jeden z praskich fryzjerów, do kierownictwa czechosłowackiej drużyny piłkarskiej w Turynie, następującej treści: — „Mecz z Niemcami musicie wygrać. Jako nagroda — bezpłatne golenie, całej drużyny piłkarskiej przez miesiąc".

— Lekkoatleci fińscy znajdują się w dobrej formie. Rekordzista światowy w oszczepie, Jaervinen rzuca obecnie stale ponad 70 mtr. Na metingu w Vasa, rzucił Jaervinen 73.04 m. Kulę wygrał Kuntsi 15,11 mtr., 110 płotki — Sjöstedt 15,1. 400 mtr. — Strandvall 50,2 sek. 1500 mtr. — Snomela 4:044,8 min.

— Na zawodach „LA" w Chicago, Jim Bonthron uzyskał na 15000 mtr. doskonały czas 3:53.7 min. 800 mtr. — Hornbostel 1:52,3 min. 400 mtr. Fuqua 47,8 sek.

— W finale strefy amerykańskiej o puhar Davisa Ameryka prowadzi już 3:0 nad Meksykiem. Wood — Reys 6:3 6:2 6:2. Stoefen — Tapia 6:2 6:3 6:1. Lot, Stoefen — Topia, Nestre 6:4 6:4 6:4.

„Pogoń" — K. „K. T." 9:2

Przy szczelnie wypełnionych publicznością trybunach i pięknej pogodzie odbyły się ostatnie rozrywki między Klubem Tenisowym „Pogoń" a K. K. T. Pogoń wygrała zdecydowanie w stosunku 9:2. Techniczne wyniki gier:

Single panów: Foerster — Steiner 3:1.
Bratek — Grzesiok 3:6, 6:4, 6:3.
Jochemczyk — Pielok 7:9, 6:3, 2:6.
Stadler — Thomas 6:1, 6:4.
Chojecki — Berman 6:1, 6:3.
Single pan: Wretowska — Volkmer 0:6, 0:6.
Gajdzianka — Stephan 6:1, 2:6, 6:2.
Double: Bratek — Chojecki ca. Steiner — Pielok 6:2, 6:2.
Foerster — Stadler ca. Thomas — Grzesiok 6:4, 6:8, 7:5.
Mixed: Gajda — Foerster ca. Volkmer — Steiner sc.
Wretowska — Bratek ca. Stephan — Grzesiok sc.

Sensacją rozgrywek było zwycięstwo utalentowanej i świetnie dysponowanej Gajdzianki, która w trzech ciężkich setach pokonała rutynę K. K. T. — Stephanównę.

Z K. K. T. wybija się na pierwszy plan doskonały Grzesiok, z którym Bratek z trudem uporał się w trzech setach.

20 narodów w lekkoatletycznych mistrzostwach Europy

W Turynie odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu europejskiego międzynarododowej Federacji Lekkoatletycznej w sprawie omówienia ostatecznych przygotowań i programu mistrzostw Europy, które odbędą się 7—9 września. Na posiedzeniu tem obecnym był delegat Polski, kpt. Misiński. Lista zgłoszeń do mistrzostw obejmuje 20 państw.

Zakończenie lotu Południ.-Zachodniej Polski
Pierwszy przybył inż. Drzewiecki

W piątek między ogdz. 16 a 18 zleciały się na lotnisko krakowskie awjonetki, mające brać udział w VI locie okrężnym im. pilota Fr. Żwirki. Nie przybyły dwie zapowiedziane maszyny, reszta wylądowała na lotnisku w Rakowicach w przepisanym czasie. W sobotę wczesnym rankiem wystartowaoł do lotu południowo-zachodniej Polski 11 samolotów. Pierwszy o godz. 7 wzniósł się samolot aeroklubu krakowskiego z Działowskim i Bezdkiem, poczem zkolei wystartowało 10 dalszych maszyn w odstępach dwuminutowych, a mianowicie: Wieczorek i Lewkowicz w barwach Aeroklubu Krakowskiego, Orzechowski i F. Łukiński z Aeroklubu Łódzkiego, Kulpiński i Grodzki z Aeroklubu Krakowskiego, Kasprowski i Janota z Aeroklubu Śląskiego. Dalej druga śląska maszyna z Litwińskim i Stachulą. Potem Witakowski i Dubaniewicz z Aeroklubu Łódzkiego. O godz. 7,16 wystartował znakomtiy konstruktor samolotów Drzewiecki z Dulębą w barwach Aeroklubu Warszawskiego. O godz 7,18 bracia Wiktor i Władysław Chałupnicy z Aeroklubu Krakowskiego, Onoszko i Małysiak z Aeroklubu Warszawskiego. Ostatni wystartowali Markowski i Kozioł z Aeroklubu Lwowskiego. Samolot, oznaczony nr. 5 wystartował do lotu, lecz przy wznoszeniu uszkodził się i musiał wycofać się z zawodów. (pa)

W niedzielę odbyło się **zakończenie lotu okrężnego południowo-zachodniej Polski,** przy wielkiem zainteresowaniu publiczności, której zgromadziło się **około 10.000 na lotnisku Rakowieckiem.** Gdy przybyli zawodnicy, odbyło się ich **zgrupowanie według zdobytych punktów.** Kolejno przylecieli: **inż. Drzewiecki, znany konstruktor samolotowy w Warszawie na R. W. D. 6.** Następne miejsce zajęli znani lotnicy **bracia Chałupnicy** z Warszawy na R. W. D. 5. Miejsce 3 i 4 zdobyli piloci **Witachowski i Orzechowski** na R. W. D. 5. Piąte miejsce — **Onosiński,** również na R. W. D. 5. Dalsze miejsca zajęli zawodnicy **ze Śląska, Wilna i Krakowa.** Pilot Kulpiński z Krakowa wskutek uszkodzenia w motorze musiał wylądować w Zabierzowie. Pilot i maszyna wyszli z przygody cało.

Gdy już wszyscy piloci, biorący udział w locie, przybyli do Krakowa, odbyły się efektowne popisy. M. in. odbyło się **lądowanie w zamkniętem kole.** W czasie tej próby uszkodzony został samolot Markowskiego ze Lwowa i musiał się wycofać z popisów. Następnie był wyścig **trzech samolotów myśliwskich** oraz start aparatów „Mościce".

„Pogoń" katowicka na mistrzostwach

junjorów i klasy „C"

Tegoroczne mistrzostwa klasy C i junjorów były najliczniej obsadzone przez zawodników „Pogoni" katowickiej, która zgłosiła 27 zawodników w klasie C i 13 zawodników w junjorach, co stanowiło razem piątą część wszystkich zgłoszonych zawodników z całego okręgu, sięgającego od Cieszyna aż het pod Częstochowę. Zawodnicy „Pogoni" na boisku sportowem zdobyli **zdecydowanie pierwsze miejsce,** które odebrano im jednak przy zielonym stoliku.

Drużyna junjorów zdobyła 98 pkt., a mianowicie: **Breslauer w biegach 60 m.** 6 pkt., 100 m. 6 pkt., skok w dal 4 pkt., rzut dyskiem 2 pkt., skok wzwyż 5 pkt., prócz tego biegał w obu sztafetach, zdobywając 5 kt. Razem A. Breslauer zdobył **28 pkt.,** co stanowi niebylejaki rekord. Dalsze pkt. zdobyli: **Kapica** w biegu 60 m. 4 pkt., w skoku wzwyż 3 pkt., bieg 100 m. 3 pkt.. i udział w sztafetach. **Jastrzębski:** bieg 500 m. 5 pkt., **Szuas** bieg 500 m. — 2 pkt.. 150 m. 4 pkt.. **Klukowski:** dysk — 4 pkt.. **Kidalski:** oszczep 5 pkt., skok w dal 6 pkt., **Michalski:** kula 1 pkt. Drużyny „Pogoni" w sztafetach 38 pkt. Wysiłek ten został przy zielonym stoliku S. O. Z. L. A. zupełnie skreślony.

W klasie C punkty zdobyli: **Nalewajko** w kuli 3 pkt., **Ofiera** w oszczepie 5 pkt., **Dudzik** w młocie 2 pkt., **Bregula** w biegu na 100 m. 2 pkt.. 200 m. 3 pkt.. **Cieślik** w biegu 800 m. 4 pkt.. 400 m. 5 pkt.. **Wilim** w biegu 800 m. 3 pkt.. 1500 m. 6 pkt.. **Golbek** 200 m. 5 pkt.. **Sobik** 200 m. 2 pkt.. 400 m. 4 pkt.. **Szymański** tyczka 1 pkt.. **Bieszczyński** dysk 3 pkt. W sztafecie 4×400 m. Pogoń zdobyła 6 pkt.

Przeciwko formie wyznaczenia zawodów jak i przeprowadzeniu zawodów o mistrzostwo junjorów i klasy C. kierownictwo Pogoni zgłosiło protest do władz P. Z. L. A. motywując go następującemi brakami:

1) Władze S. O. Z. L. A. wyznaczając zawody o mistrzostwo klasy C i junjorów, zawiadomiły „Pogoń" w nieprzepisowym terminie, zaledwie na dwa dni przed zawodami. Pogoń nie mogła zawiadomić swoich wszystkich zawodników o terminie i konkurencjach.

2) Władze Ś. O. Z. L. A. nie wydały na żądanie wyciągu spisu zgłoszonych zawodników w P. Z. L. A. i na żądanie nie wydały potrzebnych klubowi kart zawodniczych, narażając klub na możliwość narażenia się na kary nieprzestrzegania przepisów.

3) Władze Ś. O. Z. L. A. przestrzegały przepisy o zgłaszaniu zawodników na zawody o mistrzostwo Ś. O. Z. L. A. li tylko do pewnej grupy klubów, gdy tymczasem inne kluby były protegowane w ten sposób, że zgłoszenia przyjmowano po wyznaczonym terminie, nawet na kilka godzin przed zawodami. Klub „Pogoń" przez to krzywdzące traktowanie poniósł szkody materjalne i moralne.

4) Sędziowie Ś. O. Z. L. A. niepokoili zawodników, żądając od nich wylegitymowania się, równocześnie grozili im policją i represjami, dążąc do uniemożliwienia zawodnikom Pogoni brania udziału w zawodach. Władze Ś. O. L. A. **stanowisko sędziów lekkoatletycznych akceptowały.**

5) Sędziowie Ś. O. Z. L. A. skrzywdzili zawodnika Pogoni Dudzika, który w rzucie młotem zajął miejsce drugie, a sklasyfikowany został na miejsce piąte.

6) Sędziowie Ś. O. Z. L. A. skrzywdzili zawodnika Pogoni Woźnickiego, zgłoszonego do biegu 400 m., którego wskutek omyłki. do biegu nie dopuścili.

7) Sędziowie Ś. O. Z. L. A. zajęli jednostronne stanowisko przy dyskwalifikacji drużyny sztafetowej Pogoń w klasie C w biegu 4×100, dyskwalifikując bez uzasadnionej przyczyny drużynę „Pogoni", zaś w tym samym biegu tolerując przestępstwo przepisów innej drużyny.

8) Sędziowie Ś. O. Z. L. A. dopomagali zawodnikom innych klubów w zawodach, przez kopanie dołków na starcie.

9) Członkowie zarządu Ś. O. L. A. inspirowali do prasy wiadomości niezgodne ze stanem rzeczy i obrażające członków kierownictwa „Pogoni".

10) Władze Ś. O. Z. L. A. unieważniły zdobyte punkty przez drużynę junjorów Pogoni, bez uzasadnionej przyczyny, na podstawie fałszywych zeznań członków zarządu Ś. O. Z. L. A. (n)

„Stadjon"-„Sokół" (Czeladź) 97½-90½

Hartlik i Orłowska w rewelacyjnej formie

W ub. czwartek na boisku Tow. „Saturn" w Czeladzi lekkoatletyczny zespół Stadjonu Król. Huta rozegrał mecz rewanżowy z miejscowym Sokołem.

Spotkanie to wywołało ogromne zainteresowanie, do czego przyczyniła się również piękna pogoda.

Drużyny żeńska i męska po powitaniu się przedefilowały przed publicznością, poczem goście wręczyli Sokołom upominki w postaci 10 pięknych znaczków klubowych w futeraliku. Z drużyną Stadjonu przyjechało kilku starszych panów,a między innymi p. Spaltenstein, prezydent Król. Huty.

Męska drużyna Sokoła, walcząc bardzo ambitnie, odniosła nieznaczne zwycięstwo nad przeciwnikiem, w szeregach którego prawdziwą rewelacją byli **Orłowska i Hartlik.**

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Panie: **60 mtr.:** Orłowska 8,2 sek. (Stadjon), Segno 8,4 sek. (SokóŁ). **100 mtr.:** Orłowska (St.) 13,4 sek., Segno (Sok.) 13,8 sek. **4× 100 mtr.:** Stadjon, Sokół. **Skok wdal:** Nowakówna (St.) 4,50 mtr., Segno 4.39 mtr. **Skok wzwyż:** Kubianka (St.) 1,27 mtr., Muszanka 1.22 mtr. **Kula:** Orłowska 8,14 mtr., Nowakówna (St.) 8 mtr. **Dysk:** Żyłkówna (St.) 22,11 mtr., Nowakówna (St.) 21,35 mtr. Punktacja 42½ na 23½ dla Stadjonu.

Panowie: 100 mtr.: Hajduk (St.) 11,2 sek., Lichtblau (St.) 11,3 mtr. **200 mtr.:** Strojnowski (Sok.) 25,2 sek., Konieczny (St.) 25,7 sek. **800 mtr.:** Skolik (St.) 2.14,4 min., Legawiec (Sok.) 2,15,5 mni. **1.500 mtr.:** Uryczek 4,39,6 min., Przybyła (St.) 4.43,4 min. **3.000 mtr.:** Hartlik 9,25,5 min., Grzesik (St.) 9,55,6 mni. **110 mtr. przez płotki:** Mucha (Sok.) 18,6 sek., Wilczak (St.) 26,3 sek. **4×100 mtr.:** Sokół 49,9 sek., Stadjon z czasem 48,7 sek. został zdyskwalifikowany za przekroczenie toru. **Skok wdal:** Strojnowski (Sok.) 6,31 mtr., Mucha (Sok.) 6,26 mtr. **Skok wzwyż:** Uremecke (St.) 1,72 mtr., II m. Mucha i Kosz po 1,62 mtr. **Tyczka:** Mucha 3,30 mtr., Kołodziej 2,80 mtr. **Dysk:** Mucha 33,25 mtr., Juszczyk (Sok.) 33,02 mtr. **Kula:** Kosz i Mucha po 10,78 mtr., Juszczyk 10,34 mtr. **Oszczep:** Mucha 47,64 mtr., Kosz 41,77 mtr. Poza konkursem Żyłka Erwin 44,22 mtr. Panowie Sokoła zwyciężyli 67 na 55 pkt., w ogólnej jednak punktacji zwycięstwo przypadło gościom w stosunku 97½ na 90½ pkt.

Organizacja zawodów dobra, a mecz na publiczności wywarł jaknajlepsze wrażenie, za co organizatorom należy się pełne uznanie.

Stosunkowo słabe wyniki biegów należy przypisać ciężkiej bieżni zuźlowej.

Zmiana terminarzu zawodów lekkoatletycznych

okręgu śląskiego

W dniu 3 czerwca br. miały się odbyć zawody lekkoatletyczne reprezentacyj Wilna i Śląska. W ostatniej chwili zawody te zostały odwołane.

W tym samym dniu odbyć się miały zawody lekkoatletyczne w Cieszynie między katowicką „Pogonią" a tamtejszym A. Z. S. Zawody odwołane zostały z braku boiska sportowego.

10 czerwca br. odbyć się miały tegoroczne mistrzostwa klasy B mężczyzn i kobiet. Zawody te przełożone zostały na 17 czerwca br. Podobnie jak zawody o mistrzostwo klasy A mężczyzn i kobiet, przesunięte zostały z 17 na 24-go czerwca br. Przesunięcie terminów przez władze Ś. O. Z. L. A. pokrzyżowały klubom lekkoatletycznym wszystkie plany.

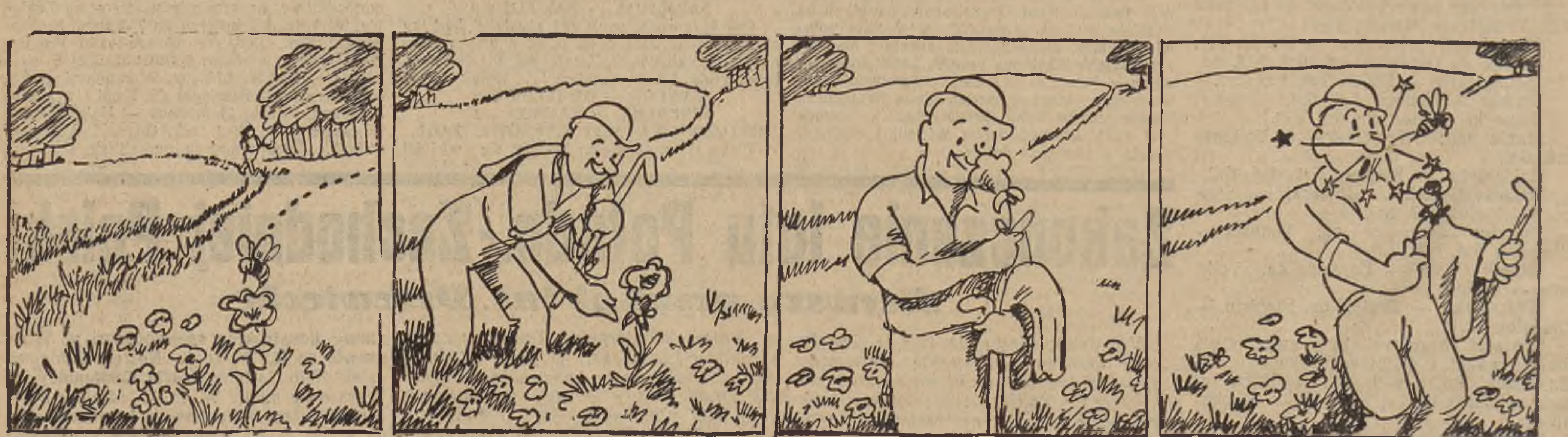
K. S. „Pogoń", który wycofał się z tegorocznych mistrzostw okręgowych, w dniach 10, 17 i 24 czerwca zamierza wysłać swoje drużyny lekkoatletyczne pań i panów na zawody poza teren okręgu. Kluby i stowarzyszenia, które w tych dniach urządzają zawody lekkoatletyczne, zechcą prozumieć się z kierownikiem K. S. „Pogoń" **dr. Bałowskim,** Katowice, gmach Województwa, pokój 360, wzgl. mieszkanie Katowice, ul. Kilińskiego 21.

Na 29 czerwca wyznaczony został tradycyjny mecz o nagrodę przechodnią prezydenta miasta Katowic **dr. Kocura.** Zawody przeprowadza K. S. „Pogoń", który w roku ubiegłym zdobył nagrodę. Udział w zawodach biorą wszystkie zrzeszenia lekkoatletyczne z siedzibą w Katowicach, które w ostatnim czasie wznowiły swoją działalność i wykazać pragną swoją ruchliwość.

Poza „Pogonią" startować będą: Pocztowe P. W. Katowice z Schneidrem i Chmielem II, K. S. „06" Katowice, Kolejowe P. W. Katowice, nowo zorganizowana sekcja lekkoatletyczna przy K. S. „Strzelec", Sokoli wystąpią zbiorowo pod nazwą okręgu katowickiego, w zawodach udział wezmą również zbiorowo zawodnicy S. M. P., P. Z. P. i klubów robotniczych. Chociaż nie ulega wątpliwości, że „Pogoń" wśród tak licznej konkurencji wyjdzie zwycięzko, jednak nie przyjdzie jej to łatwo,, bo ma dużo słabych punktów, a pozatem czołowi lekkoatleci Nowosielski, Chmiel, Müller i inni, w zawodach tych udziału nie wezmą, absorbowani w innych imprezach.

7 lipca br. odbędą się zawody o mistrzostwo Polski, w których udział wezmą zawodnicy i zawodniczki Pogoni, przygotowując się do nich już dzisiaj bardzo starannie. (n)

Przygody bezrobotnego Froncka



Przez pola i łąki
Froncek spaceruje, —
na świeżem powietrzu
wspaniale się czuje!

Nagle piękny kwiatek
zobaczył zdaleka,
pragnie go powąchać,
z zerwaniem nie zwleka.

Jaki kwiat cudowny,
co za woń wspaniała!
Z rozkoszy przedziwnej
aż dusza drży cała!

Lecz w kwiatka kielichu
osa się ukryła
i w Froncka nos czuły
swój jad zapuściła..

(C ag dalszy

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 1
Ogł. drobne 20 gr. za sło

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.